Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

# GŁOS NARODU

NR. 327. — ROK XXXV.

PIĄTEK

30. LISTOPADA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

| Przedpłata wynosi: . . | W Krakowie: z odnoszeniem | W Krakowie: bez odnoszenia | Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżon. dla nauczycielstwa ludowego | Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr. |
| --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- |
| Miesięcznie | 6·20 zł. | 5·70 zł. | 6·20 zł. | 9·50 zł. | 5·70 zł. | |

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.



# Mowa ministra.

(I) Mowę min. Składkowskiego, wygłoszoną we wtorek na komisji budżetowej sejmu, czyta się z prawdziwą przykrością. Ucieszy ona wrogów zdecydowanych rządu i dostarczy im nowych argumentów w agitacji opozycyjnej, utrudni natomiast politykę tych grup praworządnych, które usiłują mimo błędów obecnego systemu poprzeć jego niektóre pożyteczne wysiłki. Zdaje się, że minister Składkowski zepsuł to dobre wrażenie, jakie wywołały oświadczenia premjera Bartla, w których widzieliśmy już podstawę do pewnej współpracy rządu ze Sejmem.

Najważniejszym w mowie min. Składkowskiego jest ustęp o funduszu dyspozycyjnym. Wiadomo, że Sejm odrzucił żądanie ministra o przyznanie mu sześciu miljonów złotych na ten fundusz, ustaliło się bowiem w Izbie przekonanie, że wielkie sumy z tego tytułu idą na podtrzymywanie szkodliwej dla kraju prasy sanacyjnej i rozbijanie stronnictw. Rząd mógł uzyskać jeszcze od Senatu przywrócenie funduszu, tego jednak nie zrobił. P. Składkowski oświadczył, że „na jego wniosek Rada ministrów przyznała mu fundusz dyspozycyjny w niezbędnej wysokości“. Zdanie to brzmi dziwnie w ustach ministra, który przysiągł szanować ustawy... Przecież Rada Ministrów nie ma prawa nie tylko uchwalać nowych pozycyj budżetowych, ale nawet przenosić sum z jednej pozycji do drugiej. Minister winien w danym wypadku albo podać się do dymisji, albo zażądać od Sejmu kredytu dodatkowego, przyczem mógł on lub cały gabinet postawić kwestję zaufania. Przecież naczelną zasadą w państwie jest prawo! Nie można przyjmować od Sejmu budżetu na to, to, by go potem nie wykonywać. Rada Ministrów nie ma prawa uzupełniać uchwalonego przez Sejm budżetu. Są to sprawy jasne i oświadczenie ministra czyni wrażenie przygnębiające. Najzupełniej zresztą uznajemy potrzebę funduszu dyspozycyjnego, z którego pewne sumy idą na walkę z komunizmem i z wichrzeniami separatystycznemi. Rząd jednak musi znaleść sposób, by i w tej sprawie dojść do celu w granicach prawa, a przynajmniej zrobić wszystko, co jest możliwem, by legalność była zachowana.

Trudno się także zgodzić ze zdaniem ministra, że Sejm może dać wyraz swemu niezadowoleniu z działalności ministra tylko przez uchwalenie mu votum nieufności. Naturalnie, byłoby pożądanem, by Sejm obierał tylko taką formę i dlatego zwalczamy w reformie konstytucji przesadne utrudnienia przy uchwalaniu nieufności (bo w przeciwnym razie atak opozycji skieruje się właśnie przeciw pozycjom budżetu i ustawom szczególnie dla rządu ważnym), ale odmowa funduszu dyspozycyjnego była i jest wszędzie uważaną również za votum nieufności, dla ministra i kto wie, czy w obecnych warunkach nie jest to forma właściwsza jako łagodniejsza i nie zaostrzająca zbytnio stosunku Izby do rządu. Wszak votum nieufności — to konflikt, z którego jednej i drugiej stronie trudno się bez narażenia swego prestiżu wycofać...

Przejdźmy inne oświadczenia ministra. W służbie ministerstwa znajduje się 40-tu oficerów, w tem 13 czynnych, 13 nieczynnych, a 14 przeniesionych na etat ministerstwa spraw wewnętrznych. „Tylko“ 40 — ale zajmują oni stanowiska szczególnie ważne, gdyż kierują np. bezpieczeństwem publicznem, co oznacza oddanie administracji ściśle politycznej (prasa, stowarzyszenia, zgromadzenia i t. p.) w ręce wojskowych. A przecież właśnie te stanowiska wymagają wybornych prawników i doświadczonych administratorów, a przedewszystkiem ludzi cywilnych, rozumiejących i traktujących po obywatelsku potrzeby społeczeństwa.

P. Minister podniósł, że „samorząd w niczem nie jest krępowany i staje się szkołą zgodnego współżycia obywateli“. Doskonale. Tak jest w b. Królestwie i na Kresach. W Małopolsce bowiem — mówił minister — „ilość tymczasowych zarządów wzrosła, trzeba tam było zastąpić zdekompletowane dawne organa przez tymczasowe mianowania“... A przecież Małopolska pod względem tradycji samorządowej stoi najwyżej; dlaczegóż więc w Małopolsce rząd nie stara się uzdrowić samorządu przez nowelizację ustaw samorządowych?

(Dokończenie nastąpi).

## KONFISKATA TYGODNIKA SOCJALISTYCZNEGO.

Tygodnik P. P. S. w Lublinie „Jutro Polski“ został skonfiskowany.

Numer ten zawierał ostre ataki na p. A. Pączka.

## WOLDEMARAS POJEDZIE DO GENEWY.

Genewa. 28 11 (PAT.) Woldemaras **przyjeżdża osobiście do Genewy na grudniową sesję Rady Ligi Narodów.**

# Nie wolno przekraczać ustawy skarbowej.

Warszawa. 28 11 (Tel. wł.) Na wieczornem posiedzeniu komisji budżetowej omawiano **w obecności p. premjera prof. Bartla** sprawę kredytów dodatkowych.

Pierwszy przemawiał **p. Woźnicki** (Wyzwolenie), który wrócił do wtorkowego oświadczenia ministra spraw wewnętrznych i stwierdził, że powzięta przez radę ministrów uchwała była bezprawna. Prosił premjera o wyjaśnienia.

**P. Czapiński:** Pan premjer nie wyjaśnił najważniejszej rzeczy, czy i kiedy zamierza przedłożyć dodatkową ustawę skarbową. Przekroczenia były wyraźnem złamaniem ustawy skarbowej, gdzie było wręcz powiedziane, że **za wszelkie zmiany i przekroczenia ministrowie są osobiście odpowiedzialni.** Zamknięcia rachunkowe nie mają z tem nic wspólnego. Nadto domaga się wyjaśnienia od premjera, jak zapatruje się na oświadczenie min. **Składkowskiego** w sprawie funduszu dyspozycyjnego.

**Poseł Bittner** (Ch. D.): **Stanowisko p. premjera pozwala nam żywić przekonanie, że czyni on wszystko, co możliwe, aby przywrócić normalne stosunki między parlamentem a rządem** i z tego powodu chciałby, ażeby ten punkt był wyjaśniony nie z politycznego ale z prawnego punktu widzenia. Nasze ustawodawstwo skarbowe zawarte jest w konstytucji i ustawie skarbowej, choć jest niepełna. Co innego budżet, a co innego zamknięcie rachunkowe, to nie ulega wątpliwości. W ustawie skarbowej na rok 1927—28 było powiedziane, że otwarcie kredytów dodatkowych może nastąpić tylko na wniosek ministra skarbu, uchwalony w drodze ustawy. W obecnej ustawie już tego niema, zamiast „uchwalony“ jest powiedziane: „zatwierdzony“. Wyraźnie minister skarbu czuł że postąpił w roku zeszłym niezgodnie z art. 6-tym ustawy.

**Żadne przekroczenie ustawy skarbowej nie jest dopuszczalne,** powoduje ono nie tylko parlamentarną, **ale i konstytucyjną odpowiedzialność.** Gdyby rząd mógł przekraczać budżet samowolnie, mógłby to uczynić o miljardy, a właśnie ustawa skarbowa zakreśliła mu granice. W komisji rozległ się we wtorek głos nietylko ministra spraw spraw wewnętrznych, ale i jednego z posłów, popierających rząd, który oświadczył, że prawo obowiązuje tylko w zależności od tego, przez kogo jest uchwalone. Więc czy nie byłoby żadnych norm prawnych?

**To jest zgubna droga.**

Jest usus przekraczań, ale nie znaczy to, żeby nie uzyskiwać zgody później.

**P. Polakiewicz** nie zgadza się z posłem Bittnerem, że w tej sprawie niema wątpliwości. Samo prawo budżetowania Sejmu napotyka na trudności. Jeżeli prof. Rybarski powiada, że Sejm ma nietylko prawo, ale i obowiązek nie wydawać pewnych sum z powodu racjonalności, to należałoby konsekwentnie takie samo prawo przyznać także rządowi(!) co do wydatkowania większych sum.

**P. Diamand:** Na co nam wtedy komisja budżetowa?

**P. Polakiewicz:** Prawo budżetowe w Polsce nie jest jasne, jak to już stwierdził poseł Czapiński.

**P. Czapiński: Nie w tym punkcie. To jest jasne, jak słońce.**

**P. Polakiewicz:** W konstytucji jest także mowa o udzieleniu względnie odmówieniu rządowi absolutorjum. Dotychczas Najwyższa Izba Kontroli ani razu takiego wniosku nie postawiła. Nie winien tu prezes Najwyższej Izby Kontroli, gdyż winna jest luka w ustawodawstwie, dlatego zgłasza **rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia w ciągu dwóch miesięcy projektu prawa budżetowego.**

Po mowie p. Chruckiego zabrał głos pan premjer.

# Ugodowe oświadczenie premjera.

Warszawa. 28. XI. (Tel. wł.) P. premjer oświadczył na komisji budżetowej, że prawa budżetowego niemamy Może być rzeczą sporną czy identyfikować akceptację kredytów pozabudżetowych **z absolutorjum, udzielanem rządowi, ale dopóki stan taki jak obecnie panuje, ustawa o kredytach dodatkowych jest niezbędna i to będzie zrobione. Proszę tylko, ażeby panowie nie żądali tego odemnie dziś, czy za tydzień, ale zapowiadam, że rząd będzie dążył, by sprawę załatwić jaknajrychlej. Na przyszłość będę się starał unikać tej rzeczy, jakiekolwiek przekroczenia muszą być minimalne i konieczne i lekkomyślnie tego czynić nie wolno.**

**Diamand:** Proszę o zapisanie tych słów.

Druga sprawa to sprawa **oświadczenia min. Składkowskiego.** Wczytując się w diarjusz przemówienia min. Składkowskiego miałem wrażenie, **że panów mógł urazić chyba ton, a nie treść,** bo szczerość ministra nie mogła budzić zastrzeżeń. W czerwcu b. r. p. minister Składkowski na radzie ministrów zażądał 3,150 tysięcy złotych, motywując żądanie tem, że ponieważ zaszły okoliczności, zmuszające go do czynienia takich wydatków jednorazowych na zasadzie prowizorjum budżetowego i ponieważ te wydatki nie cierpią włoki, winny być pokryte jeszcze przed 30 czerwca b. r.

Rada ministrów obcięła żądaną sumę do 3 miljonów, co razem z poprzedniemi kredytami półtora miljona stanowi 4 i pół miljona. Artykuł trzeci prowizorjum postanawia, że ponad granice ustalone mogą być kredyty otwierane **w nagłych wypadkach.**

P. Rataj: Uważam, że rząd złożył jasne oświadczenie **i uznaje obowiązek rządu przedkładania kredytów dodatkowych.**

P. Rataj: Proponuję tę część oświadczenia przyjąć do wiadomości. Po przemówieniu p. Woźnickiego, który przyjął do wiadomości zobowiązanie premjera, przemawiali p. Trąmpczyński, Chądzyński, Sanojca poczem głos zabrał prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa p. Wróblewski, który mówił:

W listopadzie i grudniu roku zeszłego kontrola stwierdziła pierwsze przekroczenia. Zwróciliśmy się w styczniu do ministra skarbu z wytknięciem i żądaniem, aby nastąpiła legalizacja. Odpowiedź nadeszła w marcu i była zgodna z obecnem oświadczeniem premjera o otwieraniu kredytów tylko w razie koniecznej potrzeby na podstawie uchwały rady ministrów i o tem, że czynione są przygotowania, ażeby wydatki te ulegalizować. Gdy nie było jeszcze konkretnych wyników powtórzyliśmy w czerwcu nasz krok. Po wakacjach zarządziłem przeprowadzenie drugiej faktycznej kontroli tych wszystkich kredytów dodatkowych, ażeby mieć materjał na użytek Sejmu. W październiku zwróciłem się do p. ministra skarbu z wezwaniem o najrychlejszą legalizację. Odpowiedź dostałem obecnie od p. premjera razem z panami.

P. Rataj: To trochę: „Gadał dziad do obrazu...“

Przystąpiono do głosowania nad wnioskiem p. Rataja, który brzmi: „Komisja przyjmuje do wiadomości oświadczenie p. prezesa Rady Minisrów, że rząd zgodnie z postanowieniami konstytucji i ustawy skarbowej przedstawi Sejmowi niezależnie od zamknięć rachunkowych kredyty dodatkowe na rok budżetowy 1927 28 do ustawowego załatwienia“. Wniosek przyjęto.

# O czem piszą inni?..

## „Frakcja“ kłóci sie z P. P. S.

Polemika prasowa „Frakcji“ z P. P. S. trwa. W „Naprzodzie“ socjaliści rzeszowscy przypominają pos. Chudemu, że

„jeszcze w dniu 20 października b. r. na posiedzeniu miejscowego komitetu w Rzeszowie potępiał Pan w najostrzejszej formie rozłamowców Jaworowskiego, Biniszkiewicza i Skę i tylko na podstawie tego otrzymał Pan mandat z Rzeszowa na XXI kongres w Sosnowcu. Referat wygotowany przez Pana wówczas szedł po linji uchwał Rady Naczelnej i CKW. PPS.

Teraz wiemy, że już wówczas świadomie nas Pan okłamywał!“

W „Przedświcie“ zaś „fraki“ oświadczają „cekawistom“ (popierającym CKW.), że mogliby ich nazywać „bolszewizującymi“, a tylko przez grzeczność nazywają ich „komunizującymi“.

„Komunizowanie to czyli „bolszewizowanie“ nie polega na zbliżaniu się do takiej czy innej ideologji. Polega tylko na zbliżaniu się do tych metod burzycielskich, które stanowią jedyną istotną treść całego „ruchu“ kierowanego przez Moskwę. Pierwszy zaś krok w kierunku owego zbliżenia to uznawanie, że jakakolwiek organizacja dyktatorsko-partyjna może postawić swoją wolę i swoje rozkazy ponad koniecznościami ochrony istnienia państwa i nawet przeciwstawić się tym koniecznościom“.

Socjaliści z obozu „Robotnika“ tych z „Przedświtu“ nazywają BBS. Bezpartyjny Blok Socjalistyczny. Bardzo się to określenie „Frakcji“ nie podoba.

W nazwie tej niema, jak stwierdza „Kurjer Warszawski“, żadnej obrazy, ale każdy taki skrót polityczny rzuca cień na to, co wyobraża.

„Chadeki, pepesowcy, bebechowcy — i jak się to tam nazywa — wszystko to w oczach obywatela wygląda na dziecinną grę, na niepoważną robotę, wszystko to rodzi mimowolnie brak szacunku i ideę jakby teatru amatorskiego. To poufałe, ba! wzgardliwe klepanie po ramieniu rodzi swe skutki“.

Zwyczaj upraszczania terminologji politycznej nie przyszedł do nas z Zachodu, lecz ze Wschodu.

„Niejeden z nas pamięta jeszcze dobrze, jak to było przed wojną, jak roiło się w Rosji od esdeków, eserów, kadetów, październikowców, obnowleńców i in. Teraz zaś sowiety doprowadziły taką obrzydliwą zasadę do szczytu. Otrzymała ona już poprostu sankcję urzędową“.

Trzeba jednak stwierdzić, że niektóre skróty już się tak przyjęły, że wielu ludzi umie powiedzieć skrót, ale nie zna pełnego tytułu. Członkowie organizacyj, oznaczonych skrótami, zwykle się nie obrażają, o ile w tych skrótach nie ma nic obraźliwego. W szerzeniu skrótów obraźliwych (np. „paskopiasty“) celowała prasa brukowa. Słowa takie, jak BeBe lub „sanacja“ nie zawierają same w sobie nic obraźliwego. Jeśli zaś członkowie „Frakcji“ nie chcą być tak nazywani, to dlatego, że chcą podkreślić swą niezależność i samodzielność, a częściowo może dlatego, że ludzie, którzy wystąpili pod hasłem „sanacji moralnej“, już to hasło mocno skompromitowali.

## Rząd a Ukraińcy-separatyści.

„Słowo Polskie“ chwali rząd za energiczne zarządzenia przeciwko ruskim „separatystom“, jak organ Zespołu Stu nazywa antypaństwowe żywioły ukraińskie. Między innemi „Słowo Polskie“ pochwala notę do Czechosłowacji. Atoli PAT ogłosił, że wiadomości o treści tej noty są nieprawdziwe.

„Opinja całego społeczeństwa — pisze „Słowo Polskie“ — z uczuciem żywego zadowolenia przyjęła te żądania naszego rządu, do których rząd zaprzyjaźnionej z nami Czechosłowacji niewątpliwie się zastosuje. Najwyższy już bowiem czas, ażeby spokojna i lojalna ludność ruska, pragnąca produktywnie pracować i wy[illegible]niać uczciwie swe obowiązki wobec państwa, które mu daje możność pełnego rozwoju swych właściwości etnicznych i kulturalnych, została zabezpieczona przed destrukcyjną i zbrodniczą działalności grupy terorystów, działających w interesie obcych agentur i za ich pieniądze“.

## Burzliwe zajścia w Poznaniu.

Ofenzywa „sanacji“ na Poznań doprowadziła już do kilku ostrych starć między wielbicielami Dmowskiego a Piłsudskiego. Z powodu zajść na odczycie pos. Sławka Poznański Komitet Akademicki **zwołał wiec, który został przez rektorat zakazany.** Wobec tego ograniczono się, jak pisze narodowo-demokratyczny „Kur. Poznański“, do „urządzenia wielkiej manifestacji protestacyjnej“, na którą przybyły tłumy młodzieży. Przemawiał p. Fikus, który przedłożył rezolucję stwierdzającą, że na odczycie pos Sławka

„**członkowie „Strzelca“ dopuścili się gwałtu i bezprawia,** usuwając naszych bezbronnych kolegów **przy pomocy rewolwerów** z sali Domu Ewangelickiego, przyczem doszło do wypadków brutalnego znęcania się nad wielu studentami“.

Dalej stwierdzono, że niestety **policja nie spełniła swego zadania,** wyrażono oburzenie z powodu postępku prof. Jakóbskiego (chodzi o kopanie studenta, czemu rektorat zaprzeczył, ale akademicy zarzut podtrzymują). W czasie odczytywania rezolucji

„garstka członków akademickiego „Strzelca“ w liczbie około 20 usiłowała urządzić kontrdemonstrację, śpiewając „Pierwszą Brygadę“ — momentalnie jednak zostali usunięci przez oburzonych uczestników manifestacji“.

Tak wygląda opis zajścia według opisu „Kur. Poznańskiego“. Według opisów pism „sanacyjnych“ — akademicy„ śpiewający „Pierwszą Brygadę“, zostali nietylko „usunięci“, lecz także pobici.

Żadna strona nie jest bez winy, lecz chyba słuszniejszem jest stanowisko młodzieży akademickiej, niż pułk. Sławka i jego bojowców ze „Strzelca“.

# „Lepsze“ obyczaje sejmowe B. B.

Powszechnie uskarżano się w latach poprzednich na „złe obyczaje sejmowe“, na gadulstwo posłów, na ich nieróbstwo, na demagogję przemówień i t. d. Był nawet obóz, który „poprawę obyczajów sejmowych“ podniósł do wyżyn naczelnego hasła przy ostatnich wyborach. Obozem tym był BeBe.

Należało się wobec tego spodziewać, że kandydaci BeBe wszedłszy do sejmu, wszystko możliwe zrobią, by „obyczaje sejmowe“ poprawić, a obradom sejmu nadać formy i rzeczowe i „parlamentarne“... Jest rzeczą uderzającą, że wyraz „formy parlamentarne“ stanowi synonim dobrego wychowania i kultury wogóle w stosunkach między ludźmi.

Obecnie po półrocznej prawie działalności parlamentarnej BeBe musimy skonstatować, że jego posłowie nic nie zrobili dla wprowadzenia „lepszych“ obyczajów sejmowych. A nawet gorzej! Bo podczas obecnej dyskusji budżetowej obniżyli ton polemik do osobistych starć, napadając brutalnie na wszystkich oponentów z lewa i z prawa, i za najlepszy sposób reagowania na krytykę uznali gwałt, czy to w formie pojedynku, czy nawet policzkowania. Szczególnie ostatni incydent na komisji administracyjnej — pobicie posła Chruckiego z klubu ukraińskiego — jest tu charakterystyczny i w historji naszego parlamentaryzmu, zdaje się, jedyny.

I w poprzednich sejmach bywały awantury, podczas których dochodziło do rękoczynów. Działy się one jednak na plenum sejmowem, kiedy dyskusja polityczna siłą rzeczy staje się bardzo gorącą i łatwo wyradza się w walkę. Poseł Polakiewicz jednak dopuścił się czynnego znieważenia posła nie w toku gorącej polemiki na sali, nie pod wpływem afektu, ale w kuloarach sejmowych, wobec dwóch umyślnie sprowadzonych ze sobą świadków. Może podrażniony nieopatrznem wyrażeniem posła Chruckiego, ale — jak antecedensy wskazują — z premedytacją.

**Krok posła Polakiewicza wiąże się organicznie z innemi podobnemi wystąpieniami posłów z „jedynki“, — w szczególności z ich pojedynkomanją. I razem z niemi stanowi ilustrację tego, co BeBe zapowiadał w swojem przedwyborczem haśle: — wprowadzenia „lepszych“ obyczajów sejmowych.**

Piszemy już: „BeBe“, a nie poseł Sławek, poseł Targowski, lub poseł Polakiewicz. Są bowiem dane, które dowodzą, że brutalne metody walki politycznej cały (!) klub BeBe pokrywa swoją firmą! Że je pokrywa nawet ten odłam klubu BeBe, od którego społeczeństwo spodziewało się złagodzenia tonu wystąpień bloku rządowego, — odłam konserwatystów, wypowiadający swe poglądy na łamach warszawskiego „Dnia Polskiego“.

Nazajutrz po wyzwaniu posła Niedziałkowskiego na pojedynek przez posła Sławka przyjął klub BeBe uchwałę, które treść stanowiły wyrazy bezwarunkowej solidarności klubu z posłem Sławkiem. Ani słowa, nie już o niemoralności pojedynku, ale choćby o szkodliwości takiego sposobu załatwiania politycznych konfliktów dla parlamentu. Po prostu powiedziano: — p. Sławek dobrze zrobił wyzywając swojego kolegę na pojedynek i basta!... Była ta uchwała klubu BeBe tem dziwniejsza i tem gorsze w społeczeństwie zrobiła wrażenie, że wiadomo, iż w nim prócz znanych ogólnie wrogów katolickiej etyki zasiadają i dobrzy katolicy, nawet — niestety — księża. Uznanie pojedynku za instytucję prawną i moralną przez klub BeBe wychodziło w tych warunkach za uznanie go i przez tę katolicką część klubu. Do takiego wniosku musiało dojść społeczeństwo zwłaszcza teraz, kiedy **po upływie paru tygodni od wypadku żaden z katolickich posłów BeBe ani słowem nie odgrodził się od uznania pojedynku za dopuszczalny sposób likwidowania zatargów osobistych przez klub BeBe.**

Jest w klubie BeBe druga także grupa posłów, od której społeczeństwo mogło oczekiwać potępienia gwałtu i brutalnych metod w walce politycznej, — grupa posłów konserwatywnych. Gwałt nie idzie po linji ani interesów tej grupy, ani jej zwyczajów, ani jej kultury. A należy się poważnie lękać, że sposoby „pracy politycznej“ BeBe (przynajmniej w pewnych okolicznościach, ogólnie znanych) na tę drogę wchodzą... Jakże konserwatyści z BeBe patrzą na te ekscesy?

**Pos. Piasecki,** który obok pp. Bobrzyńskiego i Mackiewicza w ostatnich miesiącach wysunął się wśród konserwatystów w charakterze wyraziciela poglądów politycznych i taktycznych, pisze w „Dniu Polskim“:

„Ma się dziś wrażenie, że **każdy korzystny dla Państwa krok Sejmu jest do osiągnięcia tylko przez potęgowanie „współczynnika strachu“,** który stanowi niewiadomą decydującą o polityce każdej przypadkowej większości sejmowej“.

A w końcu:

„Jeżeli w życiu politycznem polskiem będzie w dalszym ciągu panowała dotychczasowa psychika, a nie uczciwość myślenia i zdolność do odpowiedzialnego działania, to zapewne **będą musiały przyjść wypadki, które wstrząsną ponownie duszą narodu“.**

Jest w tych słowach pochwała tych brutalności, które się dzieją na terenie sejmu, bo przecież inaczej nie podobna zrozumieć zwrotu o „współczynniku strachu“. Jest także i wezwanie do kolegów z BeBe, by się nie dali z dotychczasowej drogi sprowadzić!

Takie oto „lepsze“ obyczaje do sejmu wprowadził BeBe! Tak w praktyce wygląda frazes o „sanacji (!) parlamentaryzmu“... Lecz czy można się dziwić postępowaniu BeBe? Po wywiadzie p. marsz. Piłsudskiego, po jego słowach o „biciu i kopaniu“ posłów właściwie trudno było oczekiwać od BeBe, że się okaże więcej od swego faktycznego szefa — — — parlamentarnym. Są słowa, które niemają żadnego ciężaru, i ulatują. Są jednak takie, które mają ciężar kamienia, i zapadają w grunt. Do nich należał wywiad p. Marszałka. On jeszcze dotąd działa! On urabia „lepsze“ obyczaje sejmowe.

W. Z.

# Stół i nożyce.

Zwracaliśmy już raz uwagę na tendencyjne i niesprawiedliwe sprawozdania z życia katolickiego w Polsce, przemycane do berlińskiej „Germanii“ przez jej korespondentów z Polski. Korespondent ten, świeżo 25 bm., znów zajmuje się polskim katolicyzmem Wytyka polskiemu klerowi, że „ze szkodą Kościoła katolickiego operuje utożsamianiem katolicyzmu z polskością“ — zarzuca mu że przeszkadza unji na Wschodzie, ale za szczególny przedmiot ataku wybrał sobie tym razem seminarjum duchowne śląskie w Krakowie, a to z powodu mowy, jaką w tem seminarjum wygłosił wojewoda Grażyński w dzień Patronu zakładu, św. Stanisława Kostki... Przytoczymy dosłownie wywody korespondenta „Germanii“ żeby czytelnicy sami mogli ocenić jego informacje!

„Podczas gdy Biskup (Lisiecki) — pisze korespondent „Germanii“ — w swojej mowie powitalnej ograniczył się do skonstatowania, że obecność wojewody dowodzi harmonijnej współpracy czynników rządowych z Kościołem, to wojewoda nie mógł się wstrzymać od wygłoszenia przyszłym kapłanom małego referatu na temat wielkich zadań, które ich na Śląsku czekają. Prócz gruntownego wykształcenia trzeba im przedewszystkiem **świętego zapału do walki z materjalizmem, który ze Wschodu i Zachodu(!) w formie zorganizowanego bolszewizmu zagraża“** (podkreślenia „Germanii“).

Do tych słów wojewody dodaje korespondent berlińskiego pisma charakterystyczny komentarz:

„Jest rzeczą dziwną, gdy wojewoda chce przekonać kleryków górnośląskich, że także z zachodu, a więc Niemiec, grozi zorganizowany bolszewizm. Jeśli się wie, że przez wyrażenie „materjalizmu“ rozumie się(?) niemiecką mniejszość której się z polskiej strony dla zatarcia własnych metod wyrzuca, że germanizuje (ludność) przy pomocy finansowych środków i materjalnego nacisku, — to jest tem dziwniejsze, że urzędnik państwowy mógł przemawiać w tem seminarjum w sposób dla każdego jasny“.

Zachodzi tu szczególny wypadek ze stołem i nożycami. Istotnie niemczyzna próbuje germanizować nasz lud na Śląsku niemieckim przy pomocy „finansowych środków i materjalnego [illegible]ku“. Jest to rzeczą tak notoryczną w katolickich kołach niemieckich, że publicznie o tem pisał **kapłan Niemiec, Ks. J. Melz z Alt-Cosel** w czerwcowym numerze wrocławskiego pisma duszpasterskiego **„Schlesisches Pastoralblatt“.** Szlachetny jego głos przytoczył „Głos Narodu“ w numerze z 6 lipca b. r... Ks. Melz stwierdził, że lud polski na Śląsku niemieckim „jest zmiażdżony“ i „z obawy przed terrorem, szykanami i gospodarczemi represjami(!) rezygnuje z tych praw“, t. j. z praw do nauki religji w języku ojczystym. Tak daleko idzie germanizacja polskiego żywiołu na G. Śląsku“.

Nie możemy nie wierzyć głosowi kapłana niemieckiego. Żaden urzędowy czynnik nie zaprzeczył jego ciężkich oskarżeń! Zresztą nie jest to odosobnione świadectwo, że na Śląsku niemieckim za miskę soczewicy kupuje się dusze i że te metody próbują Niemcy przeszczepić na polski Śląsk.

**Z tem musi walczyć duchowieństwo katolickie, zarówno polskie, jak i niemieckie! A to w obronie świętych praw jednostki i narodu — w obronie samej religji przed materjalizmem!**

# „Wiara proletarjatu“ a „Naprzód“.

Nasze sprawozdanie z książki niemieckiej Dra Piechowskiego „Proletarischer Glaube“ zaopatrzył „Naprzód“ w komentarz, który powinien czytelnikom organu socjalistycznego dać dużo do myślenia.

Przed rewelacyjnym wynikiem ankiety protestanckiego pastora, że socjaliści w Neuhölln w nic nie wierzą, broni się „Naprzód“ słabym argumentem:

„kwestja, jak zapatrują się na religję robotnicy socjalistyczni w pewnym ośrodku fabrycznym niemieckim, a choćby w całych Niemczech nie tworzy normy dla wszystkich krajów“.

Niebardzo wprawdzie socjalizm Anglji np. nie bawi się w barbarzyństwo. Ale i „Naprzód“ musi się zgodzić na to, że socjalizm angielski jest pod tym względem wyjątkiem w obozie międzynarodowego socjalizmu. Socjalizm natomiast Francji, Belgji, Niemiec, Austrji, Włoch (dopóki był), Polski i innych krajów prowadzi propagandę w duchu masońskiego materjalizmu i na tej drodze ateizuje masy robotnicze. Jest więc w tej sprawie „norma dla wszystkich krajów“.

Dalej na naszą uwagę, że rozsadnikiem ateizmu w masach robotniczych jest Marks, odpowiada „Naprzód“:

„Zapewne w Niemczech robotnicy są obeznani z obszerną literaturą czy popularną, czy ściśle naukową, dotyczącą socjalizmu. W innych krajach czytelnictwo tego rodzaju przedstawia się słabiej, mimo to świadomy swoich zadań proletarjusz czuje niejednokrotnie rosnący pomiędzy nim a wyznaniem, w którem się zrodził przedział. A czuje to **nietyle lub bynajmniej nie skutkiem** wczytywania się w dzieła komentatorów i uczniów Marksa, lecz — widząc linję, po której kroczą przedstawiciele oficjalnie pojmowanego chrystjanizmu“.

„Nie tyle“ Marks... A więc jednak nawet według organu p. Haeckera Marks coś w tej dziedzinie psuje

„Nie tyle“ Marks, ile „linja po której kroczą przedstawiciele chrystjanizmu“... Chyba „Naprzód“ niema na myśli Kościoła katolickiego. Jego program społeczny wystarcza dla tych paru miljonów robotników zorganizowanych przez chrześcijańsko-społeczny ruch oświatowy. „Linja“ jego przedstawicieli pokrywa się z tendencjami katolickich robotników. Rzecz to znana! Więc nie ma usprawiedliwienia dla „bezbożnictwa“ uprawianego przez socjalizm. **Upada ostatni argument, którym „Naprzód“ broni wrogiego stosunku socjalizmu do katolicyzmu!**

# Powstanie w okolicach Witebska

Mimo surowej cenzury stosowanej z nadzwyczajną bezwzględnością w państwie „czerwonego caratu“, w ostatnim czasie przedostają się drogą okrężną do prasy europejskiej wiadomości, świadczące o rozruchach wśród rozgoryczonej ludności, która pozwoli zaczyna oceniać wartość regime'u komunistycznego. Zbrojna ruchawka ogarnęła zwłaszcza okolice Witebska, gdzie istniała już oddawna tajna organizacja kontrrewolucyjna, do której na-

leżał szereg ludzi na wyższych stanowiskach. Jej to dziełem było zamordowanie przed kilku dniami redaktora gazety ściennej Kogara, oraz rozgromienie domu ludowego we wsi Karynki. Ruch kontrrewolucyjny objął również miejscowości Czasznice, Sażyczki i Poramenicze, gdzie zdemolowano instytucje sowieckie, przyczem krwawo rozprawiono się z komunistami. Powiadomione oddziały G. P. U. dokonały licznych aresztowań. Ogółem aresztowano około 60 osób, głównych kierowników organizacji w tem 7 kobiet. Równocześnie nadchodzą wiadomości o pogromach żydowskich w Bobrujsku. Przeciw żydom występuje więc już nietylko chłop na wsi, czy majętny „kułak", lecz nawet robotnik, który w „jewrejach" widzi głównych winowajców swej niedoli. Gazety sowieckie ponadto zupełnie słusznie zaznaczają, iż **ten antysemityzm jest tylko zewnętrznym szyldem głębokiego podłoża kontrrewolucji gdyż zbyt jeszcze straszna jest turma GPU., by wystąpić można było z otwartą przyłbicą.** Żywiołowy charakter kontrrewolucji wylewa się narazie tem więcej w powszechnej i niczem już nie zahamowanej nienawiści do żydów, jako rzekomych sprawców wszystkich nieszczęść i niedoli robotnika i chłopa.

Wyrażenia „żydowskaja morda" „jewrejskoje carstwo" piosenka z refrenem „ żydow my wsiech pabijem", są jawnym dowodem tej nienawiści ku „dygnitarzom" pochodzenia żydowskiego.

Wprawdzie cały ten ruch antyżydowski i chwilowe zbrojne wystąpienia pozbawione są szerszego zakroju, będąc tem samem skazane na niepowodzenie, a jednak pozostaną dowodem, że w masach chłopskich i robotniczych nurtuje coraz żywiej niezadowolenie z dotychczasowych rządów komunistów.

# Życie z wiarą.

ŚP. KAZIMIERA SŁAWOSZEWSKA.

22 listopada w Zakopanem zakończyła życie śp. z Prandota-Libiszewskich Kazimiera Sławoszewska, której okazały pogrzeb odbył się w Kielcach 26-go listopada. Cicha pracownica Boża, a przecież mało chyba znalazłoby się na terenie kieleckim takich, którymby obce było to nazwisko. Z niem łączyła się wszelka praca społeczna i filantropijna, w duchu katolickim prowadzona, wszelkie zbożne poczynanie. Była to dusza głęboko religijna i to religijnością rozumną, objawiającą się w praktyce, w czynie. Biło w niej wielkie, gorące miłością Bożą i bliźniego przepełnione serce. Tam, gdzie chodziło o chwałę Bożą, o dobro dusz — tam wszędzie ona pierwsza. Gdzie niedostatek, głód dokuczał, gdzie cierpienie dawało się we znaki, gdzie troska gniotła, — zjawiała się zawsze jak anioł opiekuńczy. Bóg sam jeden policzył już wszystkie jej ciche, ukryte, nieznane ludziom czyny, co jak kwiaty słały się po drodze, którędy przechodziła.

Z domu rodzicielskiego i ze szkoły wyniosła głęboką wiarę i to przywiązanie do Kościoła, tę siłę przekonań, która uczyniła z niej bojowniczkę świętej sprawy. Na rubieżach wschodnich była jedną z tych, co to Polskę godnie przedstawiali i polskości dzielnie bronili. Zmuszona nieszczęśliwemi wypadkami, przybywa do Kielc i tu rozwija całą swą szeroką a tak błogą w skutki działalność. Pracuje w Sodalicji Marjańskiej, organizuje Kongregacje Jasnogórską i aż do śmierci pozostaje jej kierowniczką. Kongregacja, to ulubione dziecko zmarłej, jest dziś na terenie Kielc niezwykle ruchliwą i czynną organizacją, a grupując w swych szeregach liczne zastępy niewiast różnego stanu, sieje wokół miłość i miłosierdzie. Zakłada i prowadzi kuchnię dla najbiedniejszych. Bierze czynny udział w pracy nad młodzieżą w stowarzyszeniach katolickich na stanowisku prezeski Rady Związkowej. Bez niej żadna praca, w duchu katolickim zainicjowana, obejść się nie mogła. Próbuje i pióra, umieszczając w różnych pismach krajowych i zagranicznych artykuły, tchnące umiłowaniem prawdy, świadczące o głębi jej szlachetnej duszy. W uznaniu zasług Ojciec św. udekorował ją ostatnio za pośrednictwem ks. biskupa kieleckiego orderem „Pro Ecclesia et Pontifice". Słaba sama, doświadczana cierpieniami, wyczerpana, niezmordowanie aż do ostatka poświęca swój czas, gasnące siły i zdrowie dla Boga i bliźnich aż choroba powaliła ją z nóg i po długich, niezmiernie bolesnych cierpieniach wreszcie nieubłagana śmierć przecięła pasmo tego niestrudzonego żywota.

Skąd czerpała tyle zapału ta chrześcijańska niewiasta? Gdzie sekret jej poświęcenia? — Żyła wiarą. Wierzyła czynem, życiem całem. Do niej dostosowaćby można te słowa Apostoła Narodów: „Sprawiedliwy mój z wiary żyje". Żyła miłością Bożą. I ta Boska miłość naglila ją do pracy i poświęceń, kazała jej roz palać i rozgrzewać inne serca, nie pozwoliła jej przejść obojętnie obok nędzy. Liczni mówcy nad trumną sławili jej zalety i jej życie. I słusznie, bo „omylna jest wdzięczność i marna jest piękność, mówi mędrzec Pański, niewiasta, bojąca się Boga, tę będzie chwalona".

Ks. dr. S. Sobalkowski.

Śp. K. Sławoszewska była wierną przyjaciółką i korespondentką naszego pisma z Kielc. Pracę w dzienniku pojmowała jako uzupełnienie swej gorliwej działalności społecznej. Redakcja „Głosu Narodu" przyłącza się przeto do pięknych słów żałobnego wspomnienia, wyżej skreślonych i wyraża rodzinie Zmarłej i organizacjom, której Ona osierociła, najszczersze współczucie.

# Na ziemiach Rzplitej

# Nowe afery przemytnicze.

PRZEMYTNIKAMI I PASERAMI BYLI Ż Y D Z I.

Śląska straż graniczna przeprowadziła w tych dniach rewizję w sklepie Szlawy Rozenzweiga w Częstochowie, gdzie ujawniła większą ilość ukrytych harmonijek i wyrobów kosmetycznych, ogólnej wartości około 6 tysięcy zł. Ujawniony przemyt skonfiskowano, a Rozenzweiga pociągnięto do odpowiedzialności.

W Katowicach niejaki Leopold Tichauer, usiłował onegdaj nadać nadzwyczajną przesyłkę kolejową z Katowic do Pszczyny na imię Meinzla. Pełniącym służbę urzędnikom śląskiej straży granicznej wydawał się podejrzanym ów pakunek, wobec czego zarządzono ścisłą rewizję w wyniku której między innemi ujawniono większą ilość koronek, chustek wełnianych oraz 140 metrów jedwabiu pochodzenia niemieckiego. — Wartość przemyconego towaru wynosi około 10 tysięcy złotych.

Przed Trybunałem karnym w Nowym Sączu odbyła się rozprawa przeciwko Salomonowi Holenderowi, Aronowi Hollenderowi, Romanowi Gablowi i Geni Hollender oraz rodzinie Ringów złożonych z sześciu osób o przemycanie do Polski towarów bławatnych i udzielania głównemu oskarżonemu pomocy. Według aktu oskarżenia do leżącego nad granicą domu Ringów dostarczano przemyt, skąd rozchodził się dalej. — Dnia 1 lipca b. r. straż celna urządziła w domu Ringów rewizję, która ujawniła przemycany towar, na skutek czego wszystkich oskarżonych, a obecnych aresztowano. Sąd **wydał wyrok, mocą którego Salomon Hollender został skazany na grzywnę 3000 złotych lub 150 dni aresztu, Aron Hollender i Roman Gabel po 2 tysiące złotych lub 100 dni aresztu, Andrzej Prycik, Aron Ring, Jakób Geldman po 1000 zł lub 50 dni aresztu,; Sara Ring i Genia Hollender po 2000 złotych lub 100 aresztu, a Róża Ring 500 złotych grzywny lub 25 dni aresztu.**

—oo—

## Dwa wypadki lotnicze pod Lwowem

W okolicy Lwowa zdarzyły się onegdaj dwa wypadki lotnicze, które na szczęście nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach. Samolot „Aerolotu", który wystartował rano do Warszawy musiał wylądować na siódmym kilometrze obok szosy janowskiej. Przy lądowaniu uszkodziło się śmigło aparatu. Jedna pasażerka odniosła wskutek nagłego wstrząsu lekką ranę.

Drugi wypadek zdarzył się tuż pod Lwowem. Lotnik por. Żwirko zmuszony do lądowania wskutek defektu w motorze, zaczepił rozmyślnie skrzydłami o przewody telegraficzne, co osłabiło siłę upadku. Załoga samolotu wyszła cało, aparat jednak został silnie uszkodzony.

## Kiełbasy z padliny i chorego bydła.

Władze policyjno-sanitarne w Częstochowie wpadły ostatnio na trop zbrodniczej afery. Stwierdzono mianowicie, iż w wielu wędliniarniach sprzedaje się kiełbasy wyrabianie w nieodpowiednich jelitach. — Dostawcami tych „specjałów" okazała się poznańska hurtownia wędlin, której właścicielami byli tamtejsi oprawcy. **Śledztwo wykazało, iż jelita pochodziły z padłych koni, chorego bydła, a nawet psów.** W związku z tem aresztowano w Częstochowie i Poznaniu 12 osób.

PIERWSZE SANKI NA ULICACH ZAKOPANEGO.

Po silnym wietrze halnym, nastąpiło onegdaj obniżenie temperatury i począł padać śnieg gęsty wielkiemi płatkami. Opad był tak obfity, że wieczorem wyjechały poraz pierwszy tej zimy sanki na ulicy. Od południa zapaleni młodociani narciarze zabrali narty na plecy i wyruszyli na zbocza, gdzie śnieg leży w dostatecznej ilości i rozpoczęli inauguracyjny trening. Zima zawitała już naprawdę, wobec czego sezon i tłumny zjazd gości rozpocznie się w najbliższych dniach. (Polap.).

URZĘDNICY CELNI NAUCZĄ SIĘ GRZECZNOŚCI.

Wobec powtarzających się wypadków niewłaściwego obchodzenia się z podróżnymi urzędników celnych, pomimo wydanych już uprzednio zarządzeń, **ministerstwo skarbu poleciło ponownie urzędom celnym traktowanie podróżnych z największą oględnością i uprzejmością bez narażenia ich na przykrości.** Nowe zarządzenie poucza nadto szczegółowo, w jaki sposób rewizje celne mają być dokonywane.

MASOWE SAMOBÓJSTWA W STOLICY I LWOWIE.

Kronika warszawska zanotowała w ostatnich dniach 7 wypadków samobójczych w ciągu doby. Również ze Lwowa donoszą o czterech zamachach samobójczych w ciągu jednego dnia, które popełniły same kobiety. Przyczynami w jednym i drugim wypadku: samotność, brak środków do życia oraz niesnaski rodzinne. Siedm zamachów w ciągu jednej doby — to niepokojący objaw. Samobójstwo występujące dawniej jako sporadyczny wypadek, zaczyna nabierać charakteru epidemji szerzącej się najwięcej w sferach mniej zamożnych.

TRZY TRUPY W ZATRUTEJ STUDNI.

W kolonji Krzczonów pow. lubelskiego do pustej studni, należącej do J. Mazurka spuścili się kolejno celem naprawienia jej P. Cioczek, następnie Młynek i Zawiślak. **Wszyscy trzej zatruci zostali gazami i ponieśli śmierć. Ze studni wydobyto już trupy.** Winy osób trzecich nie stwierdzono.

KAMIEŃ MŁYŃSKI ROZBIŁ MU GŁOWĘ.

Niezwykłą śmiercią zginął onegdaj mieszkaniec wsi Jawór, pow. jędrzejowskiego Fl. Stefaniec. Przywiózł on mianowicie do tamtejszego młyna wodnego zboże i czekając na przemiał przypatrywał się pracy kamienia młyńskiego t. zw. jagielnika. **W pewnej chwili pękła obrecz kamienia, którego odłam wagi 100 kg. wyrwany potężną siłą odśrodkową wirującego kamienia uderzył w głowę włościanina, zabijając go na miejscu.**

50-LETNI JUBILEUSZ ZŁODZIEJA.

Policja bydgoska przychwyciła w tych dniach na gorącym uczynku kradzieży złodzieja 58-letniego D. Zalesztajna, który w bieżącym roku obchodzi 50-letni jubileusz swego „zawodu". Pierwszą kradzież popełnił „jubilat" w ósmym roku życia i od tego czasu był on karany już 112 razy więzieniem, w którem prze siedział z większemi lub mniejszemi przerwami zgórą 40 lat.

# Z całego świata.

## Pogrzeb H. Sudermanna

Kaplica cmentarna w Grunewald nie mogła w poniedziałek pomieścić wszystkich osób, które przybyły oddać ostatnią posługę H. Sudermannowi. Między innymi przybył pruski minister kultury dr. Becker i szereg reprezentantów sfer artystycznych i teatralnych. W imieniu najbliższych przyjaciół zmarłego poety prze mówi. R. Presker, a proboszcz gminy Blankensee poświęcił Sudermannowi, który w jego parafji spędzał zwykle lato, słowa gorącego wspomnienia. Prócz wymienionych, jeszcze kilku mowców zabierało głos, podnosząc zasługi Zmarłego na różnych polach twórczości pisarskiej. Wśród kwiatów na trumnie, zwracał uwagę bukiet białych róż, przysłanych przez Gerharta Hauptmanna.

AD LIMINA APOSTOLORUM.

Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński, Romuald Jałbrzykowski, i Ks. Biskup-Sufragan Wileński, Kazimierz Michalkiewicz udają się w dniu 11-go grudnia rb. do Rzymu, w celu przedłożenia sprawozdania ze stanu archidiecezji. Pobyt ich w Rzymie potrwa dni kilka, wezmą bowiem udział w rozpoczynających się uroczystościach jubileuszowych z okazji 50-lecia kapłaństwa Ojca św. Piusa XI.

WIECE PROTESTACYJNE NA SŁOWACZYŹNIE.

W ostatnich dniach odbyły się we wszystkich prawie miejscowościach Podtarza po stronie czechosłowackiej wiece protestacyjne przeciwko projektowanej przez czechosłowackie ministerstwo zdrowia ustawie tatrzańskiej, mającej między innemi na celu nacjonalizację wszystkich gmin Spisza i Orawy. W wiecach potępiających ministra zdrowia dra Tiso wzięli udział przedstawiciele wszystkich narodowości zamieszkujących te gminy a więc Słowacy, Niemcy i Węgrzy. Wypowiedzieli się oni ostro przeciwko mieszaniu się państwa w sprawy prywatnej własności, że państwowa gospodarka nie przyniosłaby ulkomu korzyści owszem dałaby deficyt. W zebraniach brali też udział posłowie do parlamentu.

BOLSZEWICY SPRZEDAJĄ OBRAZY STARYCH MISTRZÓW.

Kierownik sowieckiego departamentu sztuki Świderski oświadczył w wywiadzie prasowym, iż rząd sowiecki dla względów finansowych zamierza kontynuować wyprzedaż zabytków sztuki, znajdujących się w jego posiadaniu na terenie SSSR. M. in. sprzedane mają być w najbliższym czasie obrazy **Rubensa, Rafaela, Rembrandta i Leonarda da Vinci.** Rząd sowiecki ma nadzieję uzyskać za te obrazy 15—25 miljonów rubli.

# Drobne wiadomości.

SAMOLOT WIOZĄCY DJAMENTY z Kopalni państwowych w Namagualand w poł. Afryce, przewożący wartość wielu miljonów, spadł niedaleko Kapstadtu. W czasie wypadku wiele drogich kamieni zginęło.

SĄD APELACYJNY W BERLINIE przystąpił 27 bm. do rozpoznania głośnej sprawy o dzieła sztuki, które zostały wystawione na licytację przez władze sowieckie, a potem obłożone sekwestrem, na żądanie emigrantów rosyjskich. Wyrok w tej sprawie spodziewany jest 10 lub 11 grudnia.

W KOSZARACH GWARDJI PAPIESKIEJ zawaliło się drugie piętro. — Koszary te budował Sykstus V. Sklepienie mające 300 lat straciło z biegiem czasu swą wytrzymałość i runęło. Na szczęście nikt z ludzi nie poniósł ran.

## W Salzburgu otwarto katol. uniwersytet.

W Salzburgu dokonano uroczystego otwarcia katolickiego uniwersytetu. Sumę pontyfikalną celebrował ks. kard. Piffl w katedrze salzburskiej, a kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kard. Faulhaker. W uroczystości wzięli udział wszyscy biskupi austrjaccy, kanclerz Seipel i szereg gości przybyłych z Niemiec. Po południu odbyło się zebranie na którem kanclerz Seipel w mowie swojej stwierdził konieczność katolickiego uniwersytetu, dla samej wiedzy, która potrzebuje większej zwartości.

# Z sali koncertowej St. Teatru.

### Vasa Prihoda.

Bajeczny skrzypek czeski oczarował nas na ostatnim swoim koncercie w wyższym stopniu, niż na kilku ostatnich. Bezpośrednią przyczyną tego było wykonanie Ciaconny Bacha, w którem Prihoda okazał się artystą na największą miarę. Przed nie bardzo dawnym czasem odtworzył ją Prihoda w Krakowie z akompanjamentem fortepjanu (układ Schumanna), lękliwie jeszcze i nie docierając wtedy do jej jądra, ani ni dochodząc do szczytu możliwości na punkcie samego wirtuozostwa zawartego w niej. Teraz zaś to, co nam dał w tej ciaconnie, przeszło najśmielsze oczekiwania w stosunku do jego gry i osoby. Wielkość i głębia stylu Bacha, Boski majestat muzyki ciaconny został tu oddany w sposób zaiste genjalny. Słuchaliśmy wykonania jej pod palcami i smyczkiem Prihody w rosnącem uniesieniu i wdzięczności. Iluż jest dziś na świecie smyczków, którzy potrafiliby tak wykonać tę jedyną ciaconnę? — Na samym początku koncertu wykonał Prihoda sonatę Pfitznera op. 27 e-moll. Długą kompozycję bez wyraźnego stylu osobistego, skłaniającą się miejscami ku Franckowi, sutą w szacie dźwiękowej, odtworzył Prihoda wespół ze swoim znakomitym towarzyszem przy fortepjanie, prof. Karolem Czernym, jakgdyby nie z nut, ale z przepełnionego jej treścią serca, dzięki czemu dzieło to wywołało w audytorjum wrażenie możliwie najsilniejsze.

—oo—

### Artur Rubinstein.

Dwadzieścia lat przeszło znamy Artura Rubinsteina, mimo to każdy jego występ wprawia nas w podziw, stwarza wrażenie nieustępującej pod naporem czasu młodości artysty i cągle potęgujących się jego sił wykonawczych. Entuzjazm, z jakim Rubinstein rzuca się na klawiaturę, ażeby z niej dobyć czy to Appassionatę Beethovena, czy rzeczy Falli i Albeniza, Debussy'ego i Chopina, jtst sam w sobie tak porywającym, że trzeba się chyba urodzić bez krwi, ażeby mu nie ulec. Tym razem nie grał Rubinstein niczego nowego, ale jego proteuszowa zdolność przemiany stylu odtwórczego w odniesieniu do różnych kompozytorów i oślepiająca brawurowość techniki, wystarczyły do wyniesienia z jego koncertu największej — jaka się daje pomyśleć w takich razach sumy zadowolenia.

**Zdz. Jach.**





## Aforyzmy.

Płytkie inteligencje są rzadko nieożywione, bo je byle co ożywia! Co zaś pogłębi wartościowe inteligencje, potrafi płytkie zasmucić.

Na świecie tragicznem jest tylko to, że się wogóle coś tragicznie bierze.

Ludzie o płytkich umysłach są powni siebie nawet wtedy, jeśli tanim kosztem okupują dobre dowcipy; głębokim zaś umysłom zdarza się, że zastanawiają się głęboko nawet przed wymyśleniem głupstwa.

Ludzi mających synekury społeczne winno się od czasu do czasu niepokoić w ich błogiem szczęściu, aby mieli możność okazania, co są warci we wolnym obrocie.

Jeśli chcesz z możliwie największą pewnością osiągnąć pewien cel, to musisz do niego umieć równocześnie dążyć i rezygnować z jego osiągnięcia!

Lepiej jest upadać, aby wołać, aniżeli wstawać, by upaść!

Nie-artysta jest czasem bardziej zbliżony, do artysty niż pół-artystą.

**Karol Witold.**



## Rzeczy ciekawe

### Bizony wyginęły na Kaukazie.

Jeszcze w r. 1911 bizonów na Kaukazie szacowano na 1000 sztuk. W r. 1924 kiedy liczba ta spadła do 25, utworzono rezerwat, sądząc, że wierzęta jeszcze się rozmnożą. Jednakże, w przeciwieństwie do Ameryki, gdzie zarządzenia ochronne zostały uwieńczone powodzeniem, próba ocalenia bizonów przed zupełnem wymarciem zawiodła. Według relacji prof. J. Pusanowa musi się bizona uważać za gatunek, który na Kaukazie zupełnie wyginął. Żyjących zwierząt nie zdołano już wogóle odszukać; napotkano tylko resztki zwierzęce, leżące od dwóch albo trzech lat, niektóre ze śladami kul, coby dowodziło, że środki ochronne nie były wystarczające.

### Kodeks z XII w.

Z Rzymu donoszą, że w Ambrozjańskiej Bibljotece znaleziono 21 b. m. łaciński kodeks, który m. in. zawiera mowę na otwarcie Soboru Laterańskiego w r. 1179, któremu przewodniczył papież Aleksander III. Odszukana księga ma być dziełem magistra Ruffinusa, który w swoim czasie był profesorem prawa kanonicznego w Bolonji.

## HUMOR

**Na europejskim gruncie.** — Patrzno, ten jegomość ma porządnie „w czubie". Nie wiesz, kto to taki? — To przyjezdny, Amerykanin. Obchodzi właśnie zwycięstwo Hoovera „suchego" kandydata na prezydenta.

**W dobie dekretu prasowego.** — Rozgłaszasz wszędzie, że ja doskonale prowadziłam kuchnię, więc dlatego ożeniłeś się ze mną. Jeśli o to chodzi, to ja nie wiem nawet, jak się gotuje zupę pomidorową! — Ha! w takim razie będę musiał ogłosić w gazetach sprostowanie.

**Zrozumiałe.** Pani domu: — Ależ Kasiu, wszak to krzesło całkiem pokrywa kurz! — Służąca: — Nic dziwnego proszę pani, bo od tygodnia nikt na niem nie siedział.

# Sport.

### Mecz piłkarski reprezentacyj POLSKI G. ŚLĄSK — NIEM. G. ŚLĄSK.

W niedzielę dn. 2 grudnia b. r. spotkają się reprezentacyjne zespoły polskiego i niemieckiego Górnego Śląska. W skład drużyny polskiej wejdą nast. gracze: Spałek, Kania, Heydenreich, Bischof, Pielerz, Henigsmann, Rebursioni, Pazurek I, Pazurek II, Kozok II i Joszke.

### Zawody hippiczne w Zakopanem.

W Zakopanem utworzono komitet, który organizuje pierwsze w Polsce wyścigi konne na lodzie i śniegu. Odpowiedni teren wyszukano już na Olczy, gdzie przystąpiono do budowy stajni na 60 koni. Stajnie te mają pozostać na stałe, bowiem inicjatorzy wyścigów chcą urządzać stale również i letnie wyścigi.

### SPORTOWCY POLSCY U P. REZYDENTA.

Dnia 2 grudnia b. r. Pan Prezydent Rzeczypospolitej gościć będzie na Zamku w Warszawie sportowców polskich. Lista zaproszeń obejmuje 280 nazwisk.

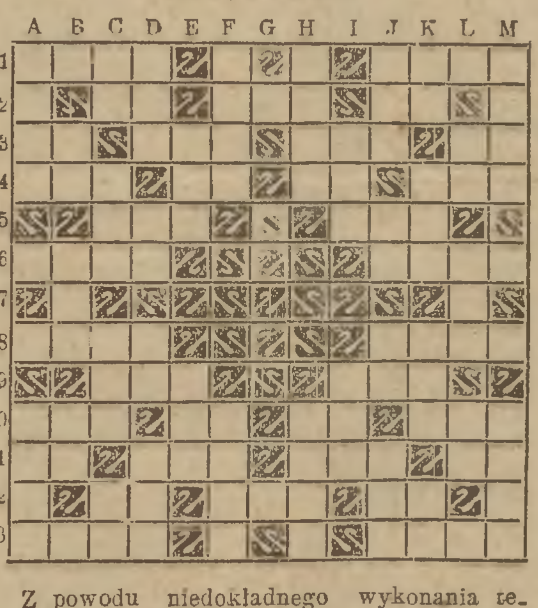
### Nowy rekord światowy w pływaniu.

Na międzynarodowych zawodach pływackich w Brukseli, zawodniczka holenderska, Braun osiągnęła w pływaniu nawznak na przestrzeni 200 m. wspaniały wynik 2 minuty 59.2 sek., co stanowi nowy rekord światowy. Dawny rekord dzierżyła Amerykanka, Bauer z czasem 3 min. 03,8 sek.

### Ostatni mecz o wejście do Ligi.

W niedzielę dnia 2 grudnia odbędzie się w Krakowie ostatni mecz z serji rozgrywek międzygrupowych o wejście do Ligi pomiędzy Garbarnią (Kraków) a ŁTSG (Łódź). Mecz ten zadecyduje ostatecznie o tem, która z powyższych dwóch drużyn nosić będzie zaszczytny tytuł mistrza Polski klasy A. Sędziować będzie ten niezwykle ważny i odpowiedzialny mecz p. Słomczyński z Sosnowca.

### Krzyżówka.



Z powodu niedokładnego wykonania technicznego krzyżówki we wczorajszym numerze, podajemy ją jeszcze raz.

# Ruch wydawniczy.

**X. PIOTR STACH: „Wrażenia z podróży do Ziemi Świętej".** Lwów 1928. „Bibljoteka Religijna" we Lwowie. Stron 208. Cena 3 zł. Czcig. Autor prof. Uniw. Jana Kazimierza, był w tem położeniu szczęśliwem, że mógł już po raz drugi zwiedzić wszystkie świętości palestyńskie, przypatrzeć się zmianom, jakie tam zaszły w latach ostatnich, życiu i działalności duchowieństwa katolickiego, a także innowierców, syjonistów i t. d. Cały rozdział II. (str. 12—84) poświęca żydom, ich stosunkowi do chrześcijaństwa, zastanawia się nad możliwością ich nawrócenia i nad środkami, których w tym celu należałoby używać Rozdział III. (str. 85—198) opowiada o chrześcijaństwie w Palestynie, o jego tam historji, o pracy tam zakonów, o nabożeństwach wielkotygodniowych w Jerozolimie. Rozdział IV. o gospodarce rządu angielskiego w Palestynie, któremu niejedno trzeba zarzucić, bo popiera więcej różne sekty protestanckie i schizmatyków greckich niż łacinników, o czem kapłan katolicki nie mógł inaczej mówić, jak tylko z uczuciem bolesnem.

Książka ta zasługuje bardzo na czytanie i rozpowszechnienie w kołach szerszych.

**X. A. P.**

**KS. DR. ZYGMUNT BIELAWSKI: „Dzieje biblijne Starego i Nowego Przymierza dla wyższych oddziałów szkół powszechnych".** Lwów 1928, nakładem i drukiem Towarzystwa „Bibljoteka Religijna". Stron 276 z 70 ilustracjami i mapą Palestyny. Cena 2.50 zł.

**BAR. ORCZY: Szkarłatny kwiat.** Powieść. Przekład autoryzowany z angielskiego Pauliny Ledochowskiej. Str. 328.

Nakład Księgarni św. Wojciecha. Poznań—Warszawa—Wilno—Lublin.

Na tle wielkiej rewolucji francuskiej okazało się już sporo powieści historycznych ze wstrząsającemi epizodami. Czasy rewolucyjne obrała także autorka niniejszej powieści, ale teren akcji rozbiła między Francję a Anglję. uwagę czytelnika przykuwszy do postaci tajemniczego Anglika, ocalającego z pod teroru dziesiątki niewinnych ofiar. Tajemnica osoby wydaje się, i ze zgrozą dowiadujemy się, kto jest sprawcą jej mimowolnego odkrycia. Na szczęście powieść ma zakończenie pogodne.

Szlachetność i bohaterskość głównej osoby i miłość małżeńska wzruszająca w ostatnich rozdziałach o dramatycznem napięciu nadają szczególne znamię tej wysoce zajmującej powieści, która w Anglji i we Francji cieszy się ogromną poczytnością.

**FERDYNAND OSSENDOWSKI: Sokół pustyni.** Powieść. Str. 221. Nakładem Księgarni św. Wojciecha. Poznań — Warszawa — Wilno — Lublin.

Świat afrykański, dzięki podróżom znany jest bardzo znakomitemu autorowi „Płomiennej północy" Tym razem znajomość ludów i miejscowości, wierzeń i obyczajów autor zużytkował do stworzenia powieści lekkiej i dostępnej dla wszystkich. Bohaterem jej uczynił Polaka, który pod mianem „Sokoła Pustyni" pełni dobrowolnie służbę rycerską na Saharze, tropiąc nikczemnych handlarzy ludźmi i wyrywając z ich szponów nieszczęśliwe ofiary, skazane na śmierć moralną.

Dzięki żywości akcji, rozgrywającej się na terenie egzotycznym, i szlachetnej tendencji „Sokół Pustyni" powinien stać się ulubioną książką w ręku zarówno czytelników dorosłych, jak i dojrzalszej młodzieży.

**JAMES OLIVER CURWOOD: Łowcy złota.** Powieść. Str. 250. Nakładem Księgarni św Wojciecha. Poznań — Warszawa — Wilno — Lublin.

W świetnych powieściach Curwooda przedstawione jest albo życie zwierząt północnych albo przygody ludzi — Amerykanów i Indjan. W „Łowcach złota" nie chodzi autorowi o zainteresowanie samemi przygodami poszukiwaczy cennego kruszcu. Bohaterami tej powieści są ludzie szlachetni: na widok nieszczęsnego samotnika serca ich uderzą żywiej, więc i podadzą mu dłoń pomocną i zaopiekują się nim i przerwą nawet poszukiwanie złota, byleby ocalić i przedłużyć życie obłąkanego odludka. Ta tendencja humanitarności, właśnie dlatego, że nie jest przejaskrawiona, wywiera głębszy wpływ na duszy czytelnika, nie pozbawiając go bynajmniej rozrywki. gdyż sama fabuła trzyma uwagę jego w nieustannem napięciu.

**STAN STROŃSKI: Pierwsze lat dziesięć (1910—1928).** Książka ta jest zbiorem doskonałych artykułów naczelnego redaktora „Rzeczypospolitej", później „Warszawianki". Wybrał on artykuły najcelniejsze, dotyczące wydarzeń najważniejszych i najlepiej charakteryzujące pracę narodu nad wywalczeniem i budową państwa. Książka dzieli się na następujące części: 1) Przedmowa: W oczekiwaniu wojny (1910—1913), 2) U progu niepodległości (1918), Zręby państwa (1919—1925), W krainie Ducha (1922—1928), Ku nowym zadaniom (1926—1928), Zakończenie: Przeszłość i przyszłość.

Dzieło liczy 632 stron dużego formatu i jest ozdobione 80 ilustracjami.

**TEODOR JESKE CHOIŃSKI. — GASNĄCE SŁOŃCE.** Powieść z czasów Marka Aureljusza. Wydanie czwarte. Ilustracje St. Sawiczewskiego. Dwa tomy str. 275 + 252 w 16-tce. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Poznań, Warszawa, Wilno, Lublin.

Jest to nowe wydanie świetnego utworu, przeznaczonego do cyklu „Historja w powieści".

Autor obrał za temat czasy Marka Aureljusza (schyłek II wieku), gdy cesarstwo rzymskie stało napozór u szczytu świetności, rzeczywiście zaś dotknięte było rozprzężeniem duchowem, zwiastunem niechybnej zagłady, która istotnie nastąpiła w 250 lat później.

Mimo sympatji dla cesarza-filozofa Jeske Choiński wykazuje niemoc jego dobroczynnego działania nawet wśród najbliższych i sprzeczność między jego zasadami filozoficznemi, a krwawem prześladowaniem chrześcijan. Odrodzenie przyjść mogło jedynie od nowej religji Krzyża i od barbarzyńców. niezepsutych tak jak Rzymianie do szpiku kości. Wprawdzie orły rzymskie raz jeszcze zatrzepotały zwycięsko nad poległą falangą zbrojnych Germanów, ale stało się to za sprawą żołnierzy chrześcijańskich. — Roma sceptyczna, rozwiązła, gnuśna i tchórzliwa była załamana w sobie; wygasła w niej virtus, źródło odżywcze mocy i chwały; obraz tego upadku duchowego należy do pierwszorzędnych kreacyj artystycznych w literaturze pięknej.

# Co słychać w Krakowie?

## Nadużyciami w Elektrowni zainteresowała się prokuratura.

Jak się dowiadujemy, prokuratura krakowska zainteresowała się sprawą nadużyć: w Elektrowni miejskiej. W dniu wczorajszym zostało wezwanych szereg radców miejskich do szefa prokuratury przy sądzie okręgowym karnym Dra Kalczyńskiego, który osobiście przesłuchał ich jako świadków na okoliczności związane z wykryciem nadużyć w wspomnianej instytucji.

Prokuratura, jak słychać ma się również zainteresować nadużyciami w budownictwie miejskiem, gdzie zostało zawieszonych w urzędowaniu dwóch wyższych urzędników.

Przeciwko nim są obecnie prowadzone — jak donosiliśmy — dochodzenia dyscyplinarne w magistracie. Wyniki tych dochodzeń zadecydują o ingerencji władz sądowych.

## 200 wagonów zboża w rezerwie.

Jak się dowiadujemy, rezerwy zbożowe gminy miasta Krakowa uruchomione dzięki kredytom państwowego Banku Rolnego w wysokości 1 miljona złotych zostały powiększone do 200 wagonów zboża.

Z tej ilości 130 wagonów przechowuje gmina w młynach Neumana w Białej, 50 wagonów w Łuszczarni na Dąbiu pod Krakowem, a resztę w magazynach ziarna w Krakowie. Od czasu do czasu aprowizuje magistrat piekarnie w mieście w mąkę, utrzymując w ten sposób ceny chleba na poziomie normalnym.

**Zboże rezerw miejskich idzie również na potrzeby Zakopanego, a w najbliższym czasie, ma również służyć Nowemu Sączowi, Rabce, i Krynicy.**

Większa część zapasów będzie zatrzymana w rezerwach do maja 1929 roku. aby w najgorszym okresie przednówka regulować ceny chleba.

## Półkolonje dla dzieci w Lesie Wolskim.

Krakowskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze prowadziło w bieżącym roku, podobnie jak i w poprzednich, **półkolonje dla dzieci.** Półkolonje te urządzone w parku Dra Jordana oraz w parku Podgórskim trwały od 2 lipca do 30 sierpnia, t. j. przez 51 dni. nie licząc niedziel i świąt. **Zgłosiło się do półkolonij 740 dzieci.** Dzieci uczęszczające do parku Dra Jordana zbierały się o g dz. 8 rano w Rynku głównym, skąd odjeżdżały tramwajem do parku, a o godzinie 5 po poł. wracały także tramwajem do Rynku. Dzieci z Podgórza przychodziły wprost do szkoły im. Sienkiewicza jako punktu zbornego. gdzie zaś prowadzono dla nich kuchnię. W parku Dra Jordana prowadziły kuchnię Siostry ze Zgromadzenia Służebniczek NMP.

Dzieci w półkolonjach bawiły się doskonale **pod opieką wyszkolonych higjenistek i harcerzy,** odbywały wycieczki w pobliskie okolice Krakowa, kąpały się 46 razy w Wildze i Rudawie, zaś w łaźniach miejskich zwłaszcza najmłodsze dzieci prawie co tydzień. **Nauczyło się pływać 29 chłopców i 35 dziewcząt.** Starsze dzieci odbyły 8 wycieczek pod kierunkiem fachowych przewodników w celu zwiedzenia osobliwości miasta.

Dzieci były badane przez lekarza miejskiego, stan ich był doskonały, nie było ani jednego przypadku zachorowania na chorobę zakaźną. Waga dzieci tak się przedstawiała: **przybyło na wadze 436 dzieciom, ubyło na wadze 8,** pozostało bez zmiany 6, nieważono 75 dzieci.

Opłata od dziecka wynosiła 8 zł. miesięcznie, wpisowe jednorazowo 1 zł. **Pełną opłatę** uiściło niespełna 25 proc. dzieci, **reszta, a zwłaszcza Komitety rodzicielskie, korzystały ze zniżek.** Zwolnionych zupełnie od opłaty było 48 dzieci. Koszt utrzymania jednego dziecka przy trzechrazowym obfitym posiłku wynosił 88.7 g.

W dniu uroczystego zakończenia półkolonji w obecności zaproszonych gości rozdano 9-ciu dzieciom książki do czytania jako nagrody grzeczności i pilności.

Ponieważ mimo wszystko w półkolonjach tych dają się zauważyć braki i niedoskonałości, przeto Towarzystwo pragnie przystąpić niebawem **do urządzenia stałej półkolonji na odstąpionych przez gminę m. Krakowa 12-tu morgach Lasu Wolskiego.** Postawi więc cały szereg budynków, jak kuchnię, spiżarnię, **mieszkania dla obsługujących półkolonje, werandy kryte, jadalnię, basen do kąpieli, tusze, boiska dla gier i zabaw oraz ogródki dla hodowli jarzyn i kwiatów.**

---

### Otwarcie Bibljoteki imienia Józefy Kruszyńskiej.

Naukowy Instytut Katolicki otwiera w piątek, 30 bm. bibljotekę imienia Józefy Kruszyńskiej przy ul. Wolskiej 32. Z czytelni będzie można korzystać w poniedziaki, środy i piątki od godz. 4—8 popoł. Bliższych informacyj udziela bibljotekarka na miejscu.

### Architektura kościoła św. Agnieszki zagrożona.

Jak już wczoraj donosiliśmy, w ostatnich dniach rozpoczęto nadbudowę domu dwupiętrowego przy ul. Dietla 36, należącego do bogacza-antykwarza, handlarza obrazów i byłego właściciela kościoła św. Agnieszki niejakiego Izaka Horowitza. który kościół ten już **z trzech stron obbudował i zasłonił, a obecną nadbudową zabierze temu kościołowi nawet światło i powietrze od strony wschodniej,** gdyż zasłoni okno w czołowej ścianie tego kościoła.

O ile wiemy na budowę tę miano pocichu zezwolić bez komisji na miejscu i bez zasięgnięcia opinji konserwatora i rady artystycznej a nawet bez przesłuchania bezpośredniego sąsiada jakim jest Komitet odnowienia kościoła św. Agnieszki. Byłoby zatem wskazane, aby Województwo wglądnęło w tę sprawę i poleciło wstrzymanie tej nielegalnej budowy, by nie narażać instytucji, która mozoli się nad zebraniem funduszów na odnowienie tego zabytku sztuki i kultu religijnego, na zbyt kosztowny proces sądowy o prawa z kodeksu cywilnego wypływające, które przecież władza budowlana winna respektować.

### Zwycięskie awjonatki krakowskie na ekranie.

Już w najbliższych dniach ukaże się w kinach krakowskich obraz lotniczy wykonany staraniem L. O. P. P. w Krakowie illustrujący: nasze zwycięskie awionetki Działowskiego na konkursie. życie Aeroklubu Akademickiego w Krakowie, naszą pierwszą polską pilotkę z Krakowa podczas odbywania lotów. transportowanie ciężko chorych samolotem sanitarnym krakowskim. oraz pokaz ćwiczeń w używaniu masek gazowych, wykonany na kursie instruktorów obrony przeciwgazowej L. O. P. P. w Krakowie.

—ooo—

**PODZIĘKOWANIE.**

Wszystkim. którzy tak wielkodusznie pospieszyli z doraźną pomocą kuchni dla najuboższej młodzieży szkolnej przysyłając hojne dary w prowiantach lub w gotówce, a w szczególności pp. hr. Tarnowskiej. hr. Potockiej z Krzeszowic. hr. Bolesławowi Mieczyńskiemu naszemu stałemu dobroczyńcy Br. Konopce z Modlnicy, pp. Buszczyńskiemu z Górki Narodowej. Bielańskiemu z Wrząsowic, Hallerowej z Jurczyc. Firmie Sarotti ul. Grodzka. wreszcie Szanownym Redakcjom Pism za łaskawe a bezinteresowne pośredniczenie w przyjmowaniu darów dla nas, wszystkim. którzy choćby najmniejszą ofiarą przyczynili się do tego dzieła miłosierdzia w imieniu wdzięcznej młodzieży składam z głębi serca Bóg wam zapłać!

S. Samuela Felicjanka.

—ooo—

Kraków, dnia 29 listopada 1928.
Czwartek 29: św. Saturnina.
Piątek 30: św. Andrzeja św. Justyny.
Piątek 30: Wschód słońca o godz. 7.08. zachód o g. 15.49.

—oo—

**MIEJSKI KOMITET L. O. P. P. I AEROKLUB AKADEMICKI W KRAKOWIE.** Oba towarzystwa rozwijając swoją działalność przeniosły swoje biura dla lepszego i sprawniejszego urzedowania do nowego lokalu w Rynku głównym l. 6. II schody, II piętro. tel. Nr. 2278, tamże przyjmuje się zapisy członków miejscowych Ligi i załatwia się wszelkie czynności Kół miejscowych Ligi, w godz. od 9—14 przedp. i od 16—18 pop. Komitet wojewódzki L. O. P. P. nadal urzęduje w gmachu województwa krakowskiego tylko w sprawach komitetów powiatowych Ligi.

**ZAKŁADY KOSMETYCZNE.** Pęd ku sztucznemu upiększaniu twarzy przestaje być monopolem płci pięknej. Coraz częściej do zakładów kosmetycznych zgłaszają się mężczyźni. chcąc drogą elektrycznych masaży, nakładania warstwy kremu z pudrem, podciągania oczu ukryć ślady zbliżającej się starości. Departament zdrowia min. spraw wewnętrznych opracowywa przepisy o zakładach kosmetycznych. Na podstawie nowego projektu do prowadzenia zakładów i gabinetów kosmetycznych uprawnione będą tylko to osoby. które ukończą kocesjonowane przez władze szkoły kosmetyczne. Pojęcie zabiegów kosmetycznych obejmuje masaże twarzy i szyi. podciąganie oczu. smarowanie warg, depilację. Wszelkie zabiegi natury częściowo chirurgicznej. jak np. parafinowanie, podciąganie skóry i t. d., wymagające opieki lekarskiej będzie wzbronione. Wzbronione będzie używanie promieni. faradyzacji i t. d. Przepisy przewidują kary za ich przekroczenie.

**PRZYTRZYMANIE SPRYTNEJ PARY ZŁODZIEJSKIEJ Z KRAKOWA W CIESZYNIE.** Komisarjat policji wojew. śląskiego w Cieszynie zawiadomił tutejszy Wydział śledczy o przytrzymaniu tam niejakiego Franciszka Piotrowicza. (l. 30) i Kazimiery Sewioł (l. 21) oboje z Krakowa. przy których zakwestjonowano walizę z garderobą. bielizną i naczyniem stołowem. Piotrowicz tłumaczył się że walizę tę skradł w pociągu, zaś Sewiołówna. która podała fałszywe nazwisko Jagielskiej twierdziła, że zawartość walizki jest jej własnością. Przeprowadzone przez policję krakowską dochodzenia wykazały. że dnia 19 bm. Piotrowicz i Sewiołówna dokonali wspólnie włamania do mieszkania Andrzeja Orła przy Rynku Kleparskim 7. skąd skradli garderobę. bieliznę damską i męską oraz srebro stołowe wartości około 2000 zł. i zbiegli. Sewiołówna pozostawiła po kradzieży w mieszkaniu poszkodowanego bukiet kwiatów, a uniosła skradzioną bieliznę i garderobę zawiniętą w prześcieradło. Po dokonaniu kradzieży Piotrowicz i Sewiołówna wyjechali z częścią skradzionych rzeczy do Cieszyna. gdzie jednak zostali ze skradzionemi rzeczami przytrzymani. W toku tut. dochodzeń zdołano jeszcze odebrać część rzeczy pozbytych przez Piotrowicza w Krakowie. które zwrócono poszkodowanemu.

**Z KRONIKI POLICYJNEJ.** Adam Schif drukarz. zam. przy ul. Kalwaryjskiej 34 zgłosił w policji, że dnia 27 bm. o godz. 11.30 skradziono mu z niezamkniętego przedpokoju palto wartości 300 zł; p. Tadeuszowi Sowie. zamieszk. przy Aleji 3 maja skradła niewiadomego nazwiska kobieta portfel z 73 zł. w czasie gdy spał na Krzemionkach; Samuelowi Obsfeldowi skradziono na ul. Lwowskiej z wózka ręcznego 25 kg. śliwek suszonych; — Wczoraj włamano się do mieszkania Jakóba Sterna. kupca. zam. przy ul. Pańskiej 6 i skradziono z szaf garderobę męską wartości 1000 zł.; w wydziale śledczym przy ul. Kanoniczej l. 24, złożono sznurek pereł imitacja, znalezionych na plantach; gdzie je poszkodowany może odebrać; aresztowano Stefana Mleka, (l. 16). za sprzeniewierzenie dwóch płaszczy damskich wartości około 450 zł. na szkodę Juny Salo Emmer.

—ooo—

**ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.**

**ŚLUB.** W kościele św. Anny odbył się wczoraj o godz. 10-tej ślub p. Wandy Dmochowskiej. czł. Stow. Mł. „Odrodzenia“ z p. Teodorem Marskim, b prezesem „Młodz. Wszechpolskiej“. Liczne grono członków tych organizacyj było świadkami tej miłej uroczystości. Młodą parę pobłogosławił ks. prałat Dmochowski.

**SPÓŁDZIELNIE MIESZKANIOWE.** Związek Inteligencji Polskiej w Krakowie — chcąc zaznaczyć swoją żywotność, przystępuje do budowy „Domów Spółdzielczych“ dla Inteligencji. Wpisy w piątek od godziny 5-tej do 7-mej Plac Szczepański l. 6. 2-gie piętro w biurze „Rewizyjnem Spółdzielni rolniczych“, gdzie udziela się wszelkich informacji i przyjmuje wkładki.

**ŚW. MIKOŁAJ** wraz ze swoją świtą. pragnie, jak co roku, odwiedzić grzeczne dzieci. Zgłoszenia przyjmuje Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie, ul. Skarbowa L. 2. Tel. 2593.

**Z TOW. MATEMATYCZNEGO.** W sobotę dnia 1 grudnia b. r. o godz. 19 odbędzie się w sali Instytutu Matematycznego U. J. (Kraków, ul. Gołębia 20) zwyczajne naukowe posiedzenie Towarzystwa z odczytem Dra H. Harlena na temat „Die Konvexitätstheorie von K. Menger“. Goście mile widziani.

**TURNIEJ SZACHOWY.** Towarzystwo Miłośników gry szachowej im. Józefa Dominika w Krakowie ul. Sławkowska 11, komunikuje, iż termin zgłoszeń do turnieju II kategorji przedłużony został nieodwołalnie do soboty dnia 1 grudnia. Zgłoszenia codziennie w sekretarjacie od godziny 5 do 7.

**W KOŁACZYCACH** powiat Jasło urządzono i oddano do użytku publicznego Centrale telefoniczna.

**DALSZE REALNOŚCI, NABYTE PRZEZ „FENIKS“.** Feniks, Towarzystwo ubezpieczeń na życie nabył dom w Paryżu przy ul. Rue Taifbout w celu urządzenia własnych biur; równocześnie zakupiło Towarzystwo celem ulokowania kapitału dom w Antwerpji przy ul. Rue la Leys. W ostatnim czasie powiększył Feniks znacznie swój stan posiadania we Wiedniu i w państwach sukcesyjnych.

—ooo—

**REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO**

Czwartek: „Krakowiacy i górale“.
Piątek: „Krakowiacy i górale“ (o godzinie 5-tej popoł.).
Sobota: „Krakowiacy i górale“.

**„GONG“.**

Środa: „Szkarłatne róże“ (premjera).
Czwartek: „Szkarłatne róże“.
Piątek: „Szkarłatne róże“.

**REPERTUAR KINOTEATRÓW.**

UCIECHA: „Dr. Szeffer — lekarz kobiet“.
WANDA: Kobiety na śliskiej drodze.
SZTUKA: Powrót z niewoli.
NOWOŚCI: „Rekordzistka“ — Panienka z barem na kółkach
CORSO: Noc miłości.
WARSZAWA: „Tytanic“.

—o—

**Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.** — Wyjątkowe powodzenie „Krakowiaków i górali“, przyjmowanych entuzjastycznie codziennie przez przepełnioną widownię. skłania Dyrekcję do utrzymania tej malowniczej sztuki w dalszym ciągu bez przerwy dzisiaj we czwartek i wszystkie następne dni tygodnia. Wskutek tego premjera „Achilleidy“ odłożoną zostanie na tydzień przyszły. Strona choreograficzna i wokalna komedjo-opery Bogusławskiego Kamińskiego pomnożona została nowemi produkcjami.

### Wykłady katol. społeczne w Lesznie.

Staraniem Komitetu na czele z **Ks. Proboszczem Jankiewiczem,** jako prezesem i **p. Józefem Rzepką,** sekretarzem, doszło do urządzenia wykładów katolicko-społecznych w Lesznie (Wielkopolska) w ciągu listopada b. r. — Wykłady odbywały się w dużej sali strzeleckiej w każdy poniedziałek od godziny 7 do 9 wieczór. **Udział publiczności w wykładach był bardzo liczny, liczba uczestników bowiem dochodziła do 500 osób.**

W poniedziałek 5 listopada mówił **Ks. E. Kozłowski** z Poznania na temat „Katolicyzm a socjalizm“ i prof. **Płończak** z Poznania: „Katolicyzm a wychowanie“. W poniedziałek 12-go listopada wygłosili wykłady **Ks. Dr Mirek** z Poznania na temat: „Kościół a państwo“ i p. **Rzepecka** z Poznania: „Rola ktoliczki Polki w dobie obecnej“. Dnia 19 listopada przemawiali prof. Dr **Krotkowski** z Poznania, który mówił na temat: „Kościół a szkoła“ i **p. Jerzy Lewandowicz** z Katowic: „Katolicyzm w Polsce wobec zagadnień społecznych“. W poniedziałek zaś 26 listopada na zakończenie Kursu społecznego przemawiał **Ks. senator Ludwik Kasprzyk z Krakowa** na temat: „Metody pracy Katolicko-społecznej“ Kurs społeczny zakończył się serdecznem przemówieniem prezesa Komitetu Ks. Proboszcza **Jankiewicza,** który podziękował uczestnikom za liczny i pilny udział w wykładach i zapowiedział, iż staraniem Komitetu będzie urządzać co roku tego rodzaju Kurs społeczny.

### Edison chce żyć 200 lat.

W swojej posiadłości wiejskiej na Florydzie żyje 82 letni wynalazca Edison. ciesząc się pełnią sił i zdrowia. Znajomym, którzy odwiedzili go przed niedawnym czasem oświadczył, że czuje się ciągle młodym i zdrowym, a rzeźkość tę zawdzięcza pracy i umiarkowaniu. Przy swoim regularnym trybie życia **Edison spodziewa się dożyć 200 lat.** ponieważ uważa. że jego siły życiowe nie uległy dotąd najmniejszemu wyczerpaniu Edison posiada jeszcze cały szereg planów. m. in. projektuje sporządzić sztuczną gumę. Najbliższe dziesięć lat ma ściśle wypełnione pracami i dlatego ani myśli o odpoczynku.

Dotychczas pracował zawsze **za dwóch,** albo za i trzech. gdyż mało było takich dni w którychby nie był zajęty po 10 do 12 godzin. Czasem w okresach najbardziej wzmożonej twórczości, sypiał tylko jakieś trzy, cztery godziny na dobę. i to tylko na usilne naleganie żony. Obecnie jest czynny przez 5 do 8 godzin na dzień.

---

**Niestety.** Pewien profesor medycyny wewnętrznej przedstawiał podczas wykładu interesujący wypadek choroby, czyniąc przytem następującą uwagę: — Żałuję bardzo. że stan pacjenta tak dalece się poprawił, że nie mogę panom dokładnie zademonstrować wszystkich objawów choroby tak, jakbym sobie życzył.

**Krytyka.** — Czy pani podoba się mój nowy taniec? — Bardzo. — A co łaskawa pani o nim sądzi? — Że pan jako jego autor musi dobrze grać w piłkę nożną...

# Życie gospodarczo-społeczne.

## Nie „reforma“ lecz pogorszenie sytuacji gospodarczej.

Już w dyskusji sejmowej podniesiono ze strony klubu Ch. D., że wniesienie przez rząd czterech przedłożeń podatkowych nie załatwia problemu reformy całokształtu ustawodawstwa podatkowego, która to reforma wysuwa się obecnie na czoło zagadnień gospodarczych. Należy tu zwrócić uwagę na ogromny ruch, jaki zaznaczył się wśród kupiectwa, rzemiosła i przemysłu całego kraju w sprawie reformy podatków. Odbyło się ostatnio szereg wielkich zebrań na Śląsku, w Wielkopolsce i w Kongresówce, a jak na innem miejscu podajemy, kwestji podatkowej poświęcony będzie ogólnopolski zjazd zrzeszeń kupieckich w Wilnie. Jest to dowód, że sprawa reformy systemu podatkowego jest palącą koniecznością.

Odwlekanie jej tłumaczy rząd (zobacz: „Przemysł i Handel“ nr. 48) niemożliwością podziału źródeł dochodowych pomiędzy państwo i samorząd, z uwagi na brak samorządowych ustaw ustrojowych i kompetentnych, oraz że przed ogólną reformą podatkową, wymagającą dłuższych studjów i prac, należy przeprowadzić t. zw. małą reformę podatkową, którą mają być właśnie wspomniane cztery projekty.

Powody wysuwane przez rząd nie wydają się dość uzasadnione. Przedewszystkiem regulację ustroju samorządowego i wydanie odpowiednich ustaw uniemożliwił właśnie rząd, wycofując uchwalone już w tej sprawie przez Sejm projekty ustaw, a nie zastępując ich nowemi.

Powtóre, rozdział dochodów podatkowych między władze rządowe a samorządowe da się uskutecznić i później, gdy już samorząd ten zostanie zorganizowany, życie natomiast gospodarcze, uginające się pod wadliwie zbudowanym ciężarem podatków, nie może czekać i wymaga natychmiastowego załatwienia sprawy. Zaostrzający się kryzys gospodarczy jest najlepszem uzasadnieniem tego postulatu.

Przedłożone przez rząd ustawy czynią częściowo zadość potrzebie obniżając stawki w podatku przemysłowym istotnie nie odpowiadające naszym warunkom, równocześnie jednak nakładają na ludność nowe ciężary, co gorsza, właśnie na warstwy najsłabsze, a to przez podwyższenie podatku od lokali. Tak pojęte przedłożenia nie są zatem reformą, nie usuwają istotnych braków i niedomagań podatkowych, a przez nowe ciężary w wielu wypadkach pogarszają obecną sytuację.

## Zjazd kupiectwa polskiego w sprawie podatków.

Stosownie do uchwały, powziętej przez naczelną radę zrzeszeń kupiectwa polskiego na posiedzeniu w Wilnie we wrześniu b. r., odbędzie się w Warszawie dnia 2 i 3 grudnia b. r., **poświęcony sprawie reformy podatkowej, zjazd delegatów kupiectwa polskiego z całej Rzeczypospolitej. W zjeździe wezmą udział wszystkie organizacje kupieckie, reprezentowane w radzie naczelnej,** oraz samodzielne zrzeszenia chrześcijańskiego drobnego handlu, pozostające w kontakcie z radą naczelną. Nadto do udziału w zjeździe zaproszono izby przemysłowo-handlowe. Na zjazd zaproszenia rozesłane będą do rządu. przedstawicieli ciał ustawodawczych i t. d.

———oo———

## Stan ozimin przedstawia się średnio.

Stan zasiewów ozimych przedstawia się w b. r. w stosunku do roku poprzedniego **lepiej dla pszenicy i jęczmienia,** natomiast **gorzej dla żyta i koniczyny.** Stopień kwalifikacyjny dla pszenicy 3.4 (3.3), wreszcie dla koniczyny 3.0 (3.5).

Stan zasiewów przedstawia się najlepiej w województwach: wołyńskiem, śląskiem. **krakowskiem,** lwowskiem, tarnopolskiem, najgorzej w wileńskiem i poleskiem.

——ooo——

## Bankructwa w pierwszem półroczu r. b.

**obejmują głównie handel.**

Według danych sądów okręgowych. ilość postępowań upadłościowych, ukończonych na terenie Rzeczypospolitej, wynosi **60,** z czego na województwa centralne przypada 31, woj. poznańskie i pomorskie 14, województwa południowe 12 i śląskie 3.

**Przeważająca liczba upadłości — 47 dotyczy przedsiębiorstw handlowych,** natomiast 13 — przedsiębiorstw przemysłowych.

Suma aktywów (w tysiącach złotych) wynosi 450, w tem wypłacono wierzycielom 86. koszta procesu — 76, zaś suma pasywów (w tysiącach złotych) wynosi 1.548, w tem pretensje uprzywilejowane wynoszą 217, pretensje nieuprzywilejowane wyrażają się kwotą 1.329 tysięcy złotych.

——o——

## Nawiązujemy już kontakt z Niemcami,

W sprawie rokowań z Niemcami zapowiada się pewien zwrot. **W najbliższych dniach ma przybyć** do Warszawy przewodniczący delegacji niemieckiej min. Hermes.

Podjęcie rokowań jest już postanowione. a pobyt dra Hermesa w Warszawie będzie miał na celu **wymianę zdań między przewodniczącymi obu delegacji,** która ustali dopiero platformę przyszłych rokowań. W szczególności rozmowy przewodniczących mają wyjaśnić czy żądania obu stron t. j. Polski i Niemiec są do uzgodnienia.

„Rozmówki“ na ten temat mają potrwać około 2 tygodnie. Od ich wyniku zależeć będzie podjęcie pracy komisji.

——ooo——

## Sytuacja na giełdzie akcyjnej i walutowej

Na rynku akcyjnym nie zaszła w ostatnim czasie żadna zmiana. Piętno na sytuacji wyciska ciasnota gotówkowa, która paraliżuje obroty. Odbija się to w szczególności na licznie zawieranych transakcjach, które w ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy b. r. przedstawiały wartość **53 miljonów złotych** w porównaniu do 105 miljonów złotych w analogicznym okresie czasu w roku ubiegłym. Horoskopy na przyszłość nie są również pomyślne, z uwagi na trwającą ciasnotę gotówkową.

Wskutek obecnej konjunktury giełda przestała być u nas jednym z barometrów konjunktury gospodarczej.

Ogólny brak gotówki odbija się również i na papierach procentowych oraz innych rodzajach papierów lokacyjnych, które były ostatnio w zastoju. Wyjątek stanowią tylko: dolarówka i pożyczka premjowa, które stały się do pewnego stopnia objektem spekulacyjnym.

Obrót na giełdzie dewiz jest mały. W ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy br. wynosił obrót dewizami na giełdzie pieniężnej warszawskiej **585,616.5 tysięcy złotych** (w tym samym czasokresie 1927 roku **727.101.6 tysięcy zł.**), a baknotami w okresie styczeń — wrzesień br. 10.411.5 tysięcy złotych (w tym samym czasie 1927 roku — 54.130.8 tysięcy złotych). Dopływ walut i dewiz do Banku Polskiego wykazuje w listopadzie br. stały wzrost.

Z ważniejszych wydarzeń na rynkach światowych wymienić należy następujące: Bank Angielski wypuścił z dniem 22 bm. nowe **banknoty w odcinkach po 1 oraz 10 szylingów.** Nowa emisja wynosi 285.000.000 Ł i zastąpi całą znajdującą się w obiegu ilość dawnych państwowych znaków obiegowych t. zwanych currency.

Przygotowania do ustawowej stabilizacji lei rumuńskiej są już prawie zupełnie ukończone. Kurs stabilizacyjny wynosić ma około 800 lei za 1 Ł.

Ponadto i **Bulgarja przystępuje do sanacji swej waluty,** w tym celu zaciąga pożyczkę stabilizacyjną zagraniczną w wysokości pięć miljonów funtów. Splata nastąpić ma w ciągu 40 lat. Po zawarciu umowy w sprawie pożyczki stabilizacyjnej, rząd bulgarski przedłożył w Sobraniu projekt ustawy **o prawnej stabilizacji lewa.** Według tego projektu 1 dolar amerykański równać się ma 139 lewom, 1 Ł — 672 lewom. 1 gram złota 92 lewom Wolny obrót dewizami będzie dozwolony dopiero od 1-go kwietnia 1929 roku.

Sensację wywołała ostatnio niezwykła wprost haussa giełdowa w Nowym Jorku, które wywołuje poważne obawy w kołach finansowych Stanów Zjednoczonych, gdyż przewidują one, że załamanie się spekulacji giełdowj może spowodować kryzys natury gospodarczej.

Na razie jednak trudno określić chwilę nadejścia owego momentu przełomowego na giełdzie.

——o——

## Giełda akcyjna lekko ożywiona.

Na giełdzie akcyjnej ruch **nadal słaby,** chociaż w obrotach znać większe ożywienie, jak onegdaj.

Interesowano się głównie **Sierszą górniczą, która poprawiła swój kurs, Bankiem Polskim, Zieleniewskim, oraz Elektrownią w Sierszy.** Ponadto poszukiwano Trzebini żelaza po kursie 14.50 zł. bez tranzakcji.

Tendencja na giełdzie niejednolita.

Na pogiełdziu zniżkowa w kursie pożyczką inwestycyjną. natomiast **dolarówki poczynają być znów objektem pożądanej spekulacji,** zyskując z powrotem powoli na kursie.

Notowano: **Bank Polski 172.50 zł.** Zieleniewski 147.75. do 148 zł. **Siersza górnicza 150 zł.** Elektrownia 53 zł. Chodorów 226 zł. Pożyczka inwestycyjna 115 zł. Dolarówka 105 zł. Ćmielów 18 gr. Gazy Wschodnie 29 zł. Gazy Zachodnie 65 gr.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.88 i pół zł., czeki 8.90¼ do 8.90¾ zł.

**OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.**

Holandja 358.30. 359.20. 357.40. Londyn 43.27 i pół. 43.27, 43.38. 43.16, N. Jork 8.90. 8.92. 8.88. Paryż 34.87. 34.96, 34.78. Praga 26.42¼, 26.48, 26.36. Szwajcarja 171.80. 172.23, 171.37, Sztokholm 238.39. 238.39 238.99. 237.79. Wiedeń 125.34, 125.65, 125.08. Włochy 46.74, 46.86. 46.62. Marka niemiecka 212.60.

**GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.**

Bank Dyskontowy 134.25. Polski 174. Sp. Zaroh. 83, Kijewski 96. Spiess 205, Cukier 50. 50.50. Węgiel 99. 100, Cegielski 44, Lilpop 38.50, Modrzejów 34, Ostrowiec ser. B. 99.50. Starachowice 40.50. Haberbusch 223. 225, 4 proc. inwestycyjna 115.75. 125. 5 proc. dolarowa 100.50, 105. 5 proc. konwersyjna 67. 5 proc. kolejowa 60. 10 proc. kolejowa 102.50. 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

## Ustawa aptekarska.

Departament zdrowia min. spraw wewn. opracowuje przepisy, mające na celu unormowanie zawodów aptekarskiego i drogeryjnego.

Nowa ustawa wprowadzi rozgraniczenie między pojęciem apteki i składu aptecznego, ustali kwalifikacje osób, uprawnionych do prowadzenia takich przedsiębiorstw. określi odpowiedzialność za wadliwe prowadzenie przedsiębiorstwa i ustali zakres działania władzy nadzorczej w stosunku do tych przedsiębiorstw.

Po opracowaniu projektu będzie on przesłany do innych ministerjów celem uzgodnienia i następnie skierowany będzie do sejmu.

Dnia 28 bm. odbędzie się w departamencie posiedzenie sekcji farmaceutycznej.

# Szkolnictwo.

## Hygjena w szkołach.

Inspekcje sanitarne w szkołach wykazują, że stan czystości w szkołach, w klasach i wśród uczniów znacznie się polepszył. Na ogół gmachy szkolne są odświeżone. Uczniowie często myją ręce, starają się sami o zachowania czystości w klasach i na korytarzach. Władze starają się o wprowadzenie tornistrów do noszenia książek, zamiast teczek.

# Projekt organizacji dobroczynności publicznej.

Zamieszczony niżej artykuł zawiera osobiste poglądy p. jenerała Gąsieckiego na sprawę organizacji dobroczynności co do szeregu zasadniczych punktów, zamieszczamy je, jako temat do ewentualnej dalszej dyskusji:

Pracując społecznie, czy też przyglądając się pracy społecznej jako bierny obserwator dochodzę do przekonania, że praca ta musi być bardzo ciężką, czasami nawet przykrą i niewdzięczną, a wynikiem jej zazwyczaj małe korzyści.

Wiele mamy instytucyj dobroczynnych. które nie mają ani stałych funduszów ani też stałych dochodów. by swój budżet unormować na dłuższy przeciąg czasu.

Żyją, istnieją, działają z dnia na dzień. z tygodnia na tydzień, zawdzięczając swe istnienie jedynie nielicznej grupie ofiarnych pań, które nie bacząc na pogodę czy niepogodę na mróz czy skwar, zbierają datki dawniej „kwiatkiem“, a dziś poprostu po imieniu „żebraniną“ nazwane. Przyzna każdy, że taka żebranina w dzisiejszych warunkach nie należy do przyjemności.

Społeczeństwo znudzone ustawicznemi zbiórkami świątecznemi i całotygodniowemi na cele dobroczynne obojętnieje. A jednak gdyby nie te zbiórki. gdyby nie te panie. które bardzo często publiczność za ich ofiarność impertynencko, zuchwale oburknie, wszystkie te instytucje — bądź co bądź konieczne upadłyby. Ktoś może powiedzieć. że subwencje dla tych instytucyj powinien dawać Rząd a nie społeczeństwo, które jest obciążone wysokiemi podatkami. Słusznie! Owszem Rząd daje, ale to nie wystarcza. więcej zaś dać nie może. Z tem trzeba się pogodzić tembardziej, że dzieje się to nie tylko u nas ale i w innych państwach.

Doszliśmy do wniosku, że zbiórki te tak dla zbierających jak dla i ofiarujących są bardzo nie miłe.

Sądzimy, że przy dobrej woli możnaby to zmienić na lepsze. Należałoby stworzyć Centralny Komitet złożony z przedstawicieli poszczególnych Towarzystw i warstw, któryby rozesłał, odezwę nawołującą Społeczeństwo do opodatkowania się rocznego.

Przypuśćmy, że mieszkańców z całego Województwa Krakowskiego (zachodnia Małopolska) tylko 60 do 80.000 zdeklaruje pewną kwotę. Powiedzmy, że na poszczególnego deklarującego wypadnie przeciętnie 10 złotych rocznie (miesięcznie kilkadziesiąt groszy), co da w całości rocznie kapitał 800.000 złotych. Powiedzmy dalej, że Komitet Centralny ma 30 do 45 podań Towarzystw Dobroczynnych instytucyj (Związek Ojca Kuznowicza, Zakład Lubomirskich. św. Józefa. Opieki nad Ochronkami, Ks. Lorck, Pawlikowice, różne Sierocińce i Ochronki po wsiach etc. etc.), którym te pieniądze rozdaje, wypada na poszczególne Towarzystwa i Instytucje etc. 15 do 20.000.

Wszystkie jednak Towarzystwa tak wielkiej sumy nie potrzebują.

Tworzy się tedy kapitał, za który można budować domy dobroczynne, dla starców, kalek, sierót, bezdomnych — sale dla młodzieży pozaszkolnej, przytułki dla żebraków etc etc.

Zaiste tem małem opodatkowaniem zbudujemy wielkie dzieło, na którem wzorować się będą dalsze województwa. a żebractwo, bieda, a przez to i przestępstwa ustaną.

Podaję ten projekt tedy pod dyskusję publiczną, może w ten sposób da się usunąć zbiórki uliczne, na które tak często dają się słyszeć narzekania.

**JAKÓB GĄSIECKI**
generał dywizji.

# Sprawy urzędnicze.

**WYPŁATA DODATKU.**

Zapadłą przed kilku dniami uchwałą poleca Rada Ministrów ministrowi Skarbu wypłacić w czwartym kwartale okresu budżetowego 1928/29 **miesięczne dodatki w wysokości 15 proc. uposażenia** względnie wynagrodzenia miesięcznego.

Wypłata dodatku tak dla czynnych funkcjonarjuszów jakoteż dla emerytów, wdów i sierót nastąpi w dniach: **31 grudnia 1928, 1 lutego i 1 marca 1929 r.,** równocześnie wypłatą uposażenia względnie wynagrodzenia.

W związku z powyższą uchwałą, Ministerstwo Skarbu obecnie oznajmiło. że do wypłaty powyższych dodatków stosują się odpowiednio analogiczne postanowienia i warunki, co przy wypłacie identycznego dodatku w poprzednich kwartałach. **O.**

# Radjo.

**Piątek, dnia 30 listopada.**

**Kraków** (566). G. 11.56 Transm. sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, kom. lotn. meteorol. 12.10 Muzyka płyt gramof. 15 Transmisja kom.: meterol. i gosp. 17.10 Odczyt p. tyt.: „Przegląd geograficzno-gospodarczy“, (dr. W. Ormicki, asyst. U. J.). 17.35 Odczyt p. t.: „Fakirzy indyjscy“, (p. dr. Willmann-Grabowska). 18 Transm. koncertu pop. z Warszawy. 19.30 Odczyt p. t. „Przegląd radjowy“, (dr. W. Wilkosz, prof. U. J.). 20 Transm. kom. roln. z Warszawy. oraz notowania krak. giełdy zbożowej. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filh. Warszawskiej. 20 Transm. kom. z Warszawy.

**Warszawa.** (1.111) G. 11.56 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, kom. 15.20 Przegląd wydawnictw perjodycznych. 16 Koncert płyt gramof. 17.10 Odczyt p. t. „Wrażenia z obecnej wsi litewskiej“ — p. Eug. Schummer. 17.35 Transm. odczytu z Krakowa. 18 Muzyka lekka w wyk. orkiestry domrzystów. 19.30 Odczyt pod tytułem: „O wadach i chorobach narządu wzroku“. 19.56 Sygnał czasu, 20.15 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz.

**Katowice.** (422) G. 15.45 Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 16 Muzyka płyt gramof. 17.10 Wykład historji Polski. 17.35 Nauka czytania nut (dla miłośników śpiewu i muzyki instrumentalnej. 18 Transm. muzyki lekkiej z Warszawy. 19 Rozmaitości. 19.30 Odczyt z cyklu Powsz. Wykł. Regjonalnych Instyt. Pedagog. w Katowicach. 19.50 Sygnał czasu 20 Kom. roln. z Warszawy. 20.15 Koncert symf. z Filh. Warsz. 22 Transmisja kom. lotn.-meteor. i PAT. z Warszawy. 22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

**Między akademikami.** — Z czego właściwie Jędrek się utrzymuje? — Z pióra. — Taak? Cóż on pisze? — Listy z prośbą o pieniądze, do ojca...

# Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

## Burze na Zachodzie.

KATASTROFA DWÓCH OKRĘTÓW. — PO WODZIE W HOLANDJI, BELGJI I W NIEMCZECH.

Z Amsterdamu donoszą, że wszelkie próby uratowania załogi parowca włoskiego „Salento", rozbitego w czasie burzy, spełzły na niczem; 27 ludzi znalazło śmierć. W pobliżu Volkerak zatonął statek transportowy, przyczem zginął właściciel, jego żona i troje dzieci. Powódź jaka nawiedziła Holandję przypomina rozmiarami powódź z r. 1926. Całe prowincje stoją pod wodą. Szczególnie dotkliwe szkody wyrządziły ulewy i burze w Rotterdamie i okolicy. Orkan przerwał tamę, chroniącą centralne ulice miasta, wskutek czego woda wdarła się do śródmieścia. Miasto Dorttricht również zostało zalane wodą.

Silne burze nawiedziły 26 bm. Sycylję i Italję środkową.

Port w Antwerpji zalały fale, wdzierając się do domów i magazynów.

Z całego wybrzeża Morza Północnego nadchodzą wiadomości o olbrzymich szkodach, wyrządzonych przez ulewy. W Hamburgu auta i tramwaje zaledwie z trudem torują sobie drogę przez ulice pełne wody. W miejscowości kąpielowej Nordernev fale morskie w czasie przypływu wdzierały się na główną ulicę tego miasteczka, wywołując popłoch i panikę.

## Wielkie powodzie w zach. Europie.

Warszawa, 28. 11. (Telef. wł.) Z zachodu nadchodzą wiadomości o przerażających rozmiarach klęski powodzi. We Francji rzeki wezbrały przeciętnie o 1.5 m. W Fontaine powódź zatopiła barak, w którym mieszkało kilkuset robotników polskich.

Z 27 zagrożonych statków na Atlantyku zatonęło 9. Liczba osób, które utonęły, wynosi około 50. Helgoland jest zniszczony przez burzę.

## Katastrofalny tajfun na Filipinach.

Manilla. 28 11 (PAT.) Według ostatnich informacyj liczba osób zaginionych w czasie szalejącego ostatnio na Filipinach tajfunu przewyższa 200. Na samej tylko wyspie Leyta pozbawionych zostało dachu 10.000 osób. Szkody w zbiorach dosięgną prawdopodobnie 5 miljonów dolarów, chociaż zbiory cukrowe jak przypuszczają, ocalały.

SMERAL WODZEM III MIĘDZYNARODÓWKI.

Wiedeń. (PAT) Wedle doniesień dzienników z Pragi — przywódca partji komunistycznej w Czechosłowacji dr. Smeral upatrzony został na przewodniczącego III Międzynarodówki. Dr Smeral przebywał ostatnio przez dłuższy czas w Moskwie.

## „Goleszów" i „Siersza" w Wiedniu.

Wiedeń. (AW.) Całe zainteresowanie kół giełdowych skupiło się dzisiaj znowu na akcjach Goleszowa i Sierszy. Obie te akcje cieszyły się dziś pewnym popytem. **Goleszów poszedł w górę o 5 szylingów i notuje dzisiaj 255. Sierszę szacowano dzisiaj na 12 szylingów.** Oficjalnego kursu końcowego nie stwierdzono. Pozatem na giełdzie panował kompletny zastój.

Wiedeń. (AW.) Dziś odbyło się posiedzenie Izby handlowej, poświecone derucie papierów polskich. Naradzano się głównie nad kwestją zlikwidowania transakcyj bez nowych wstrząsów.

## Spór o Chorzów zakończony.

POLSKA ZAPŁACI ODSZKODOWANIE RATAMI.

Warszawa, 28. 11. (PAT) Między rządem Rzeszy a rządem polskim zawarte zostało definitywnie porozumienie, likwidujące spór polsko-niemiecki o fabrykę w Chorzowie. Dnia 27 listopada b. r. minister spraw zagranicznych p. Zaleski i poseł niemiecki p. Rauscher dokonali wymiany not, na mocy których **oba rządy potwierdzają ugodę zawartą dnia 12 listopada między skarbem państwa polskiego**, reprezentowanym przez ministra handlu i przemysłu Kwiatkowskiego **a towarzystwami „Bayrische Stickstoffwerke" i „Oberschlessische Stickstoffwerke"**, reprezentowanemi przez prof. Caro. Wymienione noty zawierają stwierdzenie, że 1) co do sprawy Chorzowa **nie istnieją więcej różnice poglądów między Rzeczypospolitą Polską a Rzeszą niemiecką i że 2) skarga** zgłoszona do Stałego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze w sprawie Chorzowa **zostaje wycofana**, jako bezprzedmiotowa.

O treści ugody z dnia 1 listopada b. r. PAT dowiaduje się, że ugoda ta została zawarta na podstawie kompromisu, co do pretensyj finansowych obu firm niemieckich, w drodze ustalenia sum, które będą spłacane w sposób następujący: suma przewidziana dla „Bayrische **Stickstoffwerke" za używanie jej patentów, metod, aparatów i konstrukcyj przez Fabrykę związków azotowych w Chorzowie podlega wypłacie częściowo w gotówce dnia 15 grudnia b. r.**, częściowo w wekslach, płatnych 15 grudnia 1929 i 1930 r. Suma należna „Oberschlessische Stickstoffwerke" spłacona zostanie w 12 **ratach rocznych**, poczynając od dnia 15 grudnia 1931 r. Ogólnie więc spłata zostanie dokonana **w ciągu 15 lat**, przyczem skarb polski ma prawo zarachowywania spłaty na rzecz „Oberschlessische Stickstoffwerke" każdorazowo na poczet swoich płatnych i płynnych w tym czasie pretensyj do Rzeszy niemieckiej. Ugoda przewiduje ponadto zawarcie pomiędzy „Bayrische Stickstoffwerke" a państwowemi zakładami związków azotowych w Polsce umowy, co do wzajemnej ochrony rynków wewnętrznych obu państw i zagranicznych rynków zbytu.

## Ks. Seipel za reformą konstytucji Austrji

Wiedeń. 28 11 (PAT.) Na zgromadzeniu wyborców wygłosił ks. kanclerz Seipel mowę, w której wyraził ubolewanie, że skutkiem sprzeciwu socjal-demokratów nie można będzie przeprowadzić wyborów na prezydenta republiki w drodze plebiscytu. Kanclerz oświadczył, **że rewizja konstytucji jest konieczna**, gdyż obecnie rządzą w Austrji pozornie demokracja parlamentarna, która w rzeczywistości jest utrwaleniem absolutnych rządów stronnictw politycznych. O ważnych sprawach życia państwowego powinna decydować cała ludność w drodze plebiscytu. Dziś już — oświadczył w zakończeniu kanclerz — pierwszą kwestją, która będzie przedłożona plebiscytowi, **będzie kwestja wyboru prezydenta i rozszerzenie jego prerogatyw**. „Arbeiter Ztg." w artykule wstępnym oświadcza, że socjal-demokraci domagają się przedłożenia plebiscytowi przez socjal-demokraci domagają się przedłożenia plebiscytowi nie lokatorów.

## Komisja budżetowa o inwalidach i emerytach.

CZY NOWI EMERYCI NIE SĄ ZBYT MŁODZI? — PRZYCZYNY REPRESYJ WOBEC ZWIĄZKU INWALIDÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) Na południowem posiedzeniu komisji budżetowej rozpatrywano budżet emerytur i rent. W trakcie dyskusji przy emeryturach poseł **Rataj domagał się statystyki wieku emerytów**, na co wiceminister Grodyński odpowiedział, że takiej statystyki nie prowadzi się. P. Rataj stwierdził, że ogłoszenie takiej statystyki uspokoiłoby ogromnie opinję publiczną.

Przy dyskusji nad rentami inwalidzkiemi **poseł Pająk poruszył sprawę przymusowego zarządu Związku Inwalidów i stwierdził**, że trzeba było rozwiązać samo stowarzyszenie, ale nie wprowadzać zarządu przymusowego. Gdyby tak dalej szło, to zamiast walki z partjami politycznymi, usuwałoby się ich zarządy i narzucało swoich komisarzy. Tak mogłoby być ze Związkiem Ludowo-Narodowym.

Głos: Zrobić p. Polaczkiewicza komisarzem.

P. Pająk: **Nic nie stworzono, rozbito tylko organizację**. Sprawa ze Związkiem Inwalidów ma się zupełnie tak, jak z P. P. S.

P. Diamand: Nie macie racji: komisarza w P. P. S. **jeszcze nie ma.**

P. Polaczkiewicz: Zaproponujemy wicemarszałka Czetwertyńskiego (Str. Nar.).

P. Pająk: **Przyczyną represyj w stosunku do Związku Inwalidów był jego stosunek do „Federacji", do której nie chciał przystąpić.**

W trakcie rozprawy poseł Celewicz (Ukr.) żądał nowej rejestracji inwalidów i przyznania rent także inwalidom-Ukraińcom, którzy brali udział w wojnie polsko-ukraińskiej.

Na posiedzeniu czwartkowem rozpatrywany będzie budżet Sejmu i Senatu, zaś popołudniu odbędzie się głosowanie ministerstwa spraw wewnętrznych. Do budżetu tego zgłoszono 85 poprawek.

———oo———

KONFERENCJA P. BARTLA Z P. DASZYŃSKIM.

Warszawa, 28. 11. (Telef. wł.) W godzinach południowych Marszałek Sejmu udał się do Premjera na konferencję, która dotyczyła sytuacji budżetowej. Przed południem Premjer przyjął posła Rzpltej w Moskwie p. Patka.

## Krótkie posiedzenie Senatu.

Warszawa, 28. 11. (Telef. wł.) We środę odbyło się posiedzenie Senatu, na którem najważniejsza kwestja, mianowicie wybór przedstawicieli Senatu do Trybunału Stanu został odroczony. Na konwencie senjorów Senatu, gdy omawiano tę sprawę p. Głąbiński zaproponował między in. kandydaturę prof. O. Balzera. Przyjęto, poza udzieleniem zezwolenia na sprzedaż dóbr państwowych, o nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów. Następne posiedzenie Senatu odbędzie się mniejwięcej **za dwa tygodnie.**

## Senat a ochrona lokatorów.

Warszawa. 28 11 (PAT.) Komisja prawnicza senatu pod przewodnictwem wicemarszałka senatu Posnera załatwiła dziś projekt zmiany ustawy o ochronie lokatorów w brzmieniu uchwalonem przez sejm. Projekt ten zdąża do uchylenia eksmisji mieszkań o ile bezrobotny otrzymał pracę i spłaca zaległe komorne w ratach wynoszących 25 proc. bieżącego komornego w stosunku miesięcznym.

## Siły PPS. i „Frakcji" w Warszawie.

„Robotnik" twierdzi, że za PPS. opowiedziało się kilkanaście związków zawodowych, reprezentujących 23.380 robotników. Natomiast za „Frakcją" opowiedziało się kilka związków, reprezentujących 3.209 członków. Doliczając robotników pozyskanych przez „Frakcję" z rozbitych organizacyj zawodowych dochodzi „Robotnik" do wniosku, że „Frakcja" ma za sobą niewiele więcej ponad 4000 zorganizowanych robotników.

O komunistach twierdzi „Robotnik", że na ogólną liczbę 23.380 robotników mają za sobą najwyżej 2.329 robotników.

WYBORY DO KASY CHORYCH W ŻYWCU

Dnia 25 listopada odbywały się wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Żywcu. Na listę P. P. S. padło 2.200 głosów (20 mandatów), na listę Ch. D. 1184 głosy (10 mandatów).

POŻAR W „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE".

Warszawa, 28. 11. (Telef. wł.) We środę rano z niewyjaśnionych przyczyn wybuchł w fabryce Widzewskiej Manufaktury w Widzewie pod Łodzią pożar. Spłonęła doszczętnie suszarnia. Straty znaczne.

## O co obraził się pan Polakiewicz?

Według „Głosu Prawdy" zajście wyglądało następująco:

Pos. Chrucki, rzucił z ław następujące zdanie:

„Polityka mniejszościowa rządu nie przynosi państwu zaszczytu w opinji międzynarodowej".

Pos. Polakiewicz: W pańskiem mniemaniu, panie pośle!

Pos. Chrucki: Pan wogóle nie ma tu nic do gadania. Pan dorósł najwyżej do roli żandarma!

Pos. Polakiewicz: Co pan powiedział?

Pos Chrucki: Ja to panu powtórzę na korytarzu!

Na korytarzu rozegrała się następująca scena:

P. Polakiewicz do p. Chruckiego: Czy pan powtórzy to, co pan powiedział do mnie na komisji?

P. Chrucki wymijająco: Mówiłem o żandarmach.

Pos. Polakiewicz, biorąc na świadków, obecnych na korytarzu w czasie powyższego dialogu pos. pos. Celewicza, Walewskiego i Kleszczyńskiego, oświadczył: Gdyby pan był Polakiem i gdybym nie wiedział, że pan to wyzyska dla walki narodowościowej — tobym pana spoliczkował.

Pos. Polakiewicz po tych słowach odwrócił się i odszedł, zaś pos. Chrucki rzucił za odchodzącym kilka wyrazów, wśród nich: „warjat".

Na te słowa pos. Polakiewicz mocno wzburzony podszedł do pos. Chruckiego i w obecności kilku osób spoliczkował dwukrotnie p. Chruckiego".

## Królowi Jerzemu trochę lepiej.

Wiedeń. 28. XI. (PAT.) Dzienniki donoszą z Londynu:

Dzisiejsze dzienniki londyńskie podają uspokajające doniesienia o stanie zdrowia króla. Mimo tych doniesień, rozeszła się wiadomość, iż książę Walji i 3 syn króla książę Gloucester przerwali swoją wyprawę myśliwską w Afryce i że wracają do domu najkrótszą drogą. Baldwin otrzymał od księcia Walji następującą depeszę: „Wobec choroby króla mój brat i ja wracamy jaknajprędzej do Londynu".

Londyn. (PAT). Do pałacu Buckingham napływają tysiące depesz ze wszystkich stron świata z życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia chorego króla.

LEKKIE POLEPSZENIE.

Londyn. (AW.) Dzisiejsze biuletyny o stanie zdrowia króla Jerzego opiewają nieco optymistycznie. Wczoraj wieczorem nastąpiło lekkie polepszenie. Przypuszczają, że niebezpieczeństwo już minęło.

———o———

FLEICHER NASTĘPCĄ KELLOGA.

Wiedeń. (PAT) Wedle doniesień dzienników z Nowego Jorku, postanowił Hoover zamianować ambasadora amerykańskiego we Włoszech Fleichera ministrem spraw zagranicznych w gabinecie amerykańskim. Kellog dał do zrozumienia, że pragnie ustąpić ze swego stanowiska.

S. S. VAN DINE. 57

# Sprawa panny Odell.

Osłabiony upadł prawie wstecz na oparcie fotelu. Hamowane podniecenie nerwowe, które podtrzymawało go w czasie opowiadania, obecnie wyczerpało się. Wydawał się zmęczonym i obojętnym. Stan jego nie dopuszczał dalszych indagacyj i wkońcu Markham wezwał Tracy'ego i kazał doktora odwieźć do domu.

— Chwilowe wyczerpanie na tle histerycznem — zawyrokował Vance obojętnie. — Wszyscy paranoicy są równocześnie neurastenikami. Jeszcze rok, a będzie musiał udać się pod opiekę psychjatry.

— To możliwe, panie Vance, — rzekł Heath, z widocznem lekceważeniem wszelkiej psychologji patagonicznej. — Najbardziej jednak interesuje mnie związek między opowiadaniami tych wszystkich ludzi.

— Tak, — potwierdził Markham. — Wszystkie one najwidoczniej oparte są na prawdzie.

— Zauważ jednak, — wtrącił Vance, — że żadne z tych opowiadań nie wyklucza żadnego z tych ludzi, jako możliwego winowajcy. Wszystkie zgadzają się dokladnie co do czasu, a jednak, mimo tej zgodności, każdy z trzech mógł być w mieszkaniu panny Odell owej nocy. Mannix np. mógł wejść z mieszkania nr. 2 zanim Cleaver przyszedł podsłuchiwać, i mógł widzieć Cleavera oddalającego się, gdy sam wychodził z apartamentu zamordowanej. Cleaver mógł rozmawiać z doktorem o w pół do dwunastej, potem udać się do Ansonji. wrócić na parę minut przed dwunastą, wejść do mieszkania i opuścić je właśnie w chwili, gdy Mannix otwierał drzwi od panny Frisby. A gniewliwy doktór znowu mógł wejść, już po oddaleniu się Spotswoode'a. o godzinie w pół do dwunastej, zabawić około dwudziestu minut i oddalić się, zanim Cleaver wrócił z Ansonji...

— A okrzyk „Mój Boże“. — uzupełnil Markham. — mógł pochodzić zarówno od Mannixa. jak od Lindquista, o ile wogóle Cleaver słyszał go naprawdę.

— Co do tego niema żadnej wątpliwości, — rzekł Vance. — Ktoś napewno około północy wzywał pomocy Bożej w pokoju panny Odell. Cleaver nie posiada dostatecznego zasobu zmysłu dramatycznego, by sfabrykować na poczekaniu tak wstrząsający szczegół.

— Jeżeli jednak Cleaver naprawdę słyszał ten głos. — wtrącił Markahm, — wówczas upada podejrzenie co do niego.

— Bynajmniej. Mógł słyszeć go po odejściu z mieszkania i wówczas po raz pierwszy zdał sobie sprawę z tego, że ktoś ukryty był świadkiem jego wizyty.

— Twój nieznajomy w szafie, przypuszczalnie jego masz na myśli?

— Rzecz prosta... Wiesz Markhamie. może to przerażony Skeel. wyszedłszy ze swej kryjówki i ujrzawszy widownię tragicznej zbrodni ulżył swemu sercu tą ewangeliczną inwokacją.

— Tylko. że Skeel nie zrobił na mnie wrażenia człowieka szczególnie religijnego — zauważył Markham.

Heath, który przez cały czas siedział pogrążony w ponurych medytacjach. wyjął zgasłe cygaro z ust i westchnął ciężko.

— Tak. — mówił. — Jestem skłonny uwierzyć, że ktoś, prócz Skeela. był w tem mieszkaniu i że Duda schował się do szafy. Jeżeli jednak tak jest, to ten drugi gość nic widział Skeela i na nic nam się nie przyda, nawet jeżeli go pochwycimy.

— O, niech się pan tem nie martwi. panie sierżancie, — pocieszał go Vance. — Jeżeli pan tylko znajdzie tego drugiego, wszelkie czarne troski natychmiast odpadną od pana...

— Aha, właśnie! — rzekł Heath niedowierzająco.

W tej chwili wszedł Swacker z pisanym na maszynie raportem, który położył przed Markhamem.

— Właśnie architekt telefonował w sprawie wizytacji domu. — rzekł.

Markham przejrzał krótkie pismo.

— Z tej strony nie możemy się spodziewać żadnego wyjaśnienia, — oznajmił. — Mury są masywne. niema w nich żadnych pustych miejsc, ani ukrytych drzwi.

— Szkoda! — westchnął Vance. — Prawda panie sierżancie? Będzie pan musiał porzucić swoja romantyczną myśl. Wielka szkoda'

Heath chrząknął. Był bardzo przygnębiony.

— Ale nawet w braku ukrytych przejść, — zwrócił się do Markhama, — czy nie możnaby zaaresztować Skeela, skoro wiemy, że boczne drzwi były odemknięte w poniedziałek w nocy?

— Moglibyśmy, sierżancie. Naszym głównym atutem jednak byłoby pokazać, jak drzwi te odemknięto, a potem po wyjściu Skeela, zaryglowano. Ale Rubin napewno na tem oprze swoją obronę... Nie, lepiej jeszcze wstrzymajmy się z tem aresztowaniem i zobaczymy, jak rozwiną się wypadki.

Właśnie wypadki zaczęły „rozwijać się“ natychmiast. Swacker dał znać sierżantowi, że Snitkin chce się z nim widzieć niezwłocznie.

Detektyw wszedł widocznie bardzo poruszony, w towarzystwie chuderlawego, ubogo odzianego człeczyny w wieku około 60-ciu lat, który był nawpół nieprzytomny z przestrachu. Detektyw trzymał w ręku malutki przedmiot, owinięty w gazetę. Przedmiot ten z miną triumfatora położył na pulpicie, przed Markhamem.

— Klejnoty „Kanarka“ — oświadczył. — Sprawdzałem według listy, otrzymanej od pokojówki. nie brak ani jednej sztuki.

Heath przyskoczył, ale Markham już rozwiązywał zawiniątko nerwowemi palcami. Z gazety wyłoniły się piękne klejnoty zamordowanej aktorki, kilka pierścieni przedziwnej roboty, trzy wspaniałe bransolety, cudowny wisiorek, oraz pięknie wykonane faceamain. Wszystkie kamienie były dużych rozmiarów i o niezwykłym kroju.

— Ten zamiatacz ulic, nazwiskiem Potts, znalazł je. jak mówi, w jednej z miejskich koszy na śmiecie na 23 ulicy koło budynku Flatiron. Powiada, że to było wczoraj wieczorem. Zabrał je do domu. później jednak przestraszył się i dziś rano przyniósł je do dyrekcji policji.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Wydawca za „Głos Narodu“ Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fatka.